

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 7-8 (23-24)
Lipiec - Sierpień 2002 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

Generalski awans
komendanta Stacha

Święto Policji

„Satelita” z bazaru

Bomba w mieście

„Ocalić dzieciństwo”

Turnieje prewencyjne

Kieszonkowcy
na cenzurowanym

Polski Amerykanin
w Sochaczewie

Żyjemy na Ziemi nr 2

Pink Floyd



Informacje

**NSZZ P
na str. 12**



foto: Tadeusz Kaczmarek

Tak mógłby wyglądać Księżyc z perspektywy Ziemi, gdyby systematycznie nie oddalał się od naszej planety na skutek wyhamowywania spowodowanego przyplływami oceanicznymi. O powstaniu i roli Księżyca dla ziemskiego życia przeczytać można na stronie nr 14.

Prezentując to zdjęcie (a tak naprawdę slajd), zapraszamy jednocześnie wszystkich fotoamatorów do zaprezentowania swoich najciekawszych prac na łamach naszego pisma. Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny z redakcją.

Prezentowane powyżej zdjęcie zostało wykonane aparatem Nikon F301, jako podwójna ekspozycja obiektywami Sigma 400mm/5,6 APO i Sigma 19mm/2,8 na slajdzie Ektachrome 100 ASA, a przedstawia Księżyc nad katedrą Św. Pawła w Londynie.

TYLKO U NAS!

WYWIAD Z PROF. JERZYM BRALCZYKIEM



**c z y t a j
na str. 10**

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

GENERALSKI AWANS KOMENDANTA STACHA

Prezydent Aleksander Kwaśniewski 11 lipca br. wręczył inspektorowi Wiesławowi Stachowi nominację na stopień nadinspektora Policji.

Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim nominacje generalskie otrzymali także insp. Zbigniew Chwaliński - zastępca Komendanta Głównego Policji, insp. Ryszard Siewierski - Komendant Stołeczny Policji oraz dwaj komendanci wojewódzcy: insp. Jacek Staniecki z Łodzi i insp. Andrzej Woźniak z Kielc. Nominację na najwyższy stopień w polskiej Policji - generalnego inspektora, otrzymał Komendant Główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk.

Nadinspektor Wiesław Stach ma 48 lat, a z Policją związany jest od 1975 roku. Ukończył szkołę oficerską oraz studia prawnicze w Akademii Spraw Wewnętrznych. Jest dumny z tego, że w trakcie swojej kariery doświadczył policyjnej pracy na każdym niemal szczeblu. Przypomnijmy, że był m.in. komendantem komisariatu w podwarszawskim Piastowie, naczelnikiem wydziału dochodzeniowego na Woli i zastępcą komendanta rejonowego na Ochocie. W 1992r. został zastępcą komendanta stołecznego policji ds. prewencji i funkcję tę sprawował do kwietnia 1999r. Kolejne 3 lata poświęcił pracy w inspektoracie Komendy Głównej Policji.

Z mazowieckim garnizonem Policji związany jest od 28 lutego 2002r., kiedy to został powołany



przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na stanowisko Komendanta Wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu. Obejmując to stanowisko przede wszystkim zapowiedział zdecydowaną walkę z nękającą nasz region przestępczością samochodową oraz

z rosnącą ilością przestępstw w Radomiu. Uchodzi za twardego faceta i lubiącego dyscyplinę przełożonego, sam jednak zawsze powtarza - *Jeśli policjant będzie działał zgodnie z prawem, to bez względu na skutki takiego działania będzie mógł zawsze na mnie liczyć.*

Agnieszka Gotłębek

Nowy Dwór Mazowiecki, 30.07.2002, godz. 8:55 - Mazowieccy policjanci z KPP w Nowym Dworze Maz. zatrzymali na blokadzie złodzieja, który uciekał skradzionym w Legionowie samochodem. Pojazd ten, Peugeot 406, został skradziony o godzinie 8:40. Złodziej ten napadł na kobietę wsiadającą do samochodu, wyrwał jej kluczyki i zaczął uciekać poza granice miasta. Kwadrans później policjanci z KPP w Nowym Dworze, stojący na blokadzie wystawionej na ulicy Wojska Polskiego zauważyli zbliżającą się, skradziony pojazd. Kierujący nie podporządkował się wydanym poleceniom zatrzymania i usiłował potrącić policjanta. Funkcjonariusze podjęli decyzję o użyciu broni i oddano kilka strzałów z broni automatycznej w kierunku uciekającego złodzieja. Kilkaśmetrów dalej droga została zablokowana i złodziej uderzył peugeotem w blokujący radiowóz. Samochody zostały częściowo rozbite, a 41-letni złodziej (uprzednio notowany) został zatrzymany do dyspozycji sądu.

Soczewka, pow. Płock, 19.07.2002r., godz. 14:00 - Policjanci KPP Płock zatrzymali trzech sprawców w wieku 18, 28 i 29 lat, którzy w miejscowości Soczewka uprowadzili 27-letnią Bułgarkę, a następnie przewieźli ją do Nowego Dworu Mazowieckiego, gdzie w mieszkaniu jednego ze sprawców była wielokrotnie gwałcona. Sprawcy skontaktowali się także ze znajomymi pokrzywdzonej z żądaniem okupu za jej uwolnienie.

Wyszków, 12.07.2002r., godz. 18:55 - Nieznany sprawca oddał kilkanaście pojedynczych strzałów w kierunku samochodu BMW, stojącego przy

plaży miejskiej w Wyszkowie, w którym znajdowało się czterech mężczyzn. W wyniku postrzału w tył głowy na miejscu zginął 26-letni kierowca BMW, a 34-letni pasażer siedzący obok kierowcy z ranami postrzałowymi klatki piersiowej został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Warszawie. Kolejni dwaj pasażerowie z ranami postrzałowymi zostali umieszczeni w szpitalu w, przy czym jeden z nich w wyniku odniesionych ran zmarł. Na miejscu zdarzenia policjanci użyli psa tropiącego, który jednak nie podjął tropu. Równocześnie zorganizowano blokadę dróg na granicy powiatów graniczących z Wyszkowem. W wyniku prowadzonych działań policjanci odnaleźli porzucony samochód Opel Kadet, którym poruszali się sprawcy. Trwa prowadzone przez CBS śledztwo w tej sprawie.

Czosnów - Sowią Wola 11.07.2002r. - Policjanci KPP Nowy Dwór Mazowiecki realizując posiadane informacje ujawnili „dziupłę”, w której znajdowały się skradzione samochody m.in. marki Renault i Nissan, a także znaczne ilości podzespołów samochodowych. Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 30 i 23 lata, którzy zostali osadzeni w PIZ.

Radom, 8 lipca 2002r. - Policjanci IV Komisariatu Policji w Radomiu wspólnie z policjantami CBS oddział w Radomiu na podstawie posiadanych informacji przeszukali pomieszczenia garażowe w Radomiu i w Sławnie, gdzie ujawnili i zabezpieczyli m.in. skradziony samochód marki BMW, męskie garnitury oraz damską garderobę i bieliznę - ukradzione ze sklepu w Białobrzegach

w maju tego roku. W garażu była również armatura hydrauliczna skradziona w czerwcu z firmy w Częstochowie oraz wyprawione skóry, środki chemiczne, kosmetyki, opony, felgi aluminiowe, elementy karoserii i mikrofony z ładowarkami. Znalaziono również cztery silniki samochodowe bez numerów, elementy karoserii aut zachodnich marek, koła i cechowniki do nabijania numerów identyfikacyjnych numerycznych i literowych.

Krzynowłoga Mała, pow. Przasnysz, 03.07.2002r. godz. 1:00 - Policjanci KPP zatrzymali w bezpośrednim pościgu 32-letniego mężczyznę, który uciekał samochodem Opel, a wcześniej odciął przewody trójfazowej energii o długości ok. 4000 m. Sprawca został osadzony w PIZ. Straty szacuje się na ok. 4 tys. zł.

Mława, 19.06.2002, godz. 18:50 - Policjanci z KPP realizując posiadane informacje przeszukali pomieszczenia mieszkalne i gospodarce, w których odnaleźli około 600 litrów spirytusu, 145 butelek z alkoholem i fałszywymi znakami akcyzy, 2700 sztuk fałszywych akcyz i inne przedmioty służące do nielegalnej dystrybucji alkoholu.

Wyszków, ul. Pułtuska, 05.06.2002, godz. 17:00 - Policjanci z KPP w Wyszkowie zatrzymali 22 letniego sprawcę kradzieży z włamaniem do samochodu Seat Cordoba, zaparkowanego na parkingu osiedlowym. Rabuś, który wybił okno i ukrał radiodtwarzacz Sony wart. ponad 1000 zł, został zatrzymany z łupem ukrytym pod kołozułą.

(ag)/(tk)

„Satelita” z bazaru

Odzyskane, pochodzące z przestępstwa dekodery satelitarne, nielegalnie regenerowane (reaktywowane) karty, elementy elektroniczne, sprzęt komputerowy i oprogramowanie to efekt realizacji postępowania prowadzonego przez funkcjonariuszy Wydziału d/w z PG KWP z/s w Radomiu, przy współudziale II i III Komisariatu Policji w Radomiu. Przeszukania przeprowadzone w 43 posesjach pozwoliły na zgromadzenie dowodów przeciwko dwóm piratom i ich ponad trzydziestu klientom. Ustalono również faktyczne miejsce gdzie piraci reaktywowali klucze (karty magnetyczne), ponieważ byli zameldowani i mieszkali pod innymi adresami.



Mechanizm wyludzenia był następujący. Do punktów promocyjnych Wizji TV i Cyfry+ przychodziły osoby, które w prosty sposób wyludzały zestawy satelitarne ze wstępną aktywacją. Niektórzy z wyludzających posiadali fałszywe dokumenty, a inni nie przejmując się

konsekwencjami podpisywali umowy na wiele takich zestawów. Rekordzista z Siedlec wyludził ponad 30 zestawów, z Radomia 15, a inny pięć w jednym dniu w jednym punkcie. Takie świadome działania to oszustwo (art. 286 kk). Nabywający aktywowane zestawy na bazarach mieli świadomość, że są one wyludzone (art. 284 kk - przywłaszczenie), tym bardziej, że po miesiącu znów korzystali z usług pirata, ponownie aktywującego karty. Posiadający sprzęt i oprogramowanie piraci popełniali przestępstwo z art. 118 prim 2 ustawy o prawach autorskich, a korzystający z ich usług „klienci” (co ciekawe również dobrze prosperujący drobni „przedsiębiorcy”, lekarze i urzędnicy) wykorzystując te klucze naruszali art. 118 prim 2 tej ustawy. Aktywowanie kosztowało ok. 50 zł. Piraci produkowali również urządzenia elektroniczne uniemożliwiające zablokowanie sygnału, omijając tym samym cykliczne aktywację.

Łącznie postawiono zarzuty 38 osobom i przekazano do prokuratury materiały świadczące o wyludzeniu zestawów do odbioru platformy cyfrowej o wartości nie mniejszej niż 180.000 zł. Realizacja była możliwa dzięki ścisłej współpracy ze stowarzyszeniem „Sygnał”, dbającym o interesy nadawców telewizyjnych.

Tadeusz Kaczmarek

Turnieje prewencyjne

Niezwykle pracowicie spędzili czerwiec policjanci prewencji na Mazowszu. W czerwcu bowiem odbyły się wojewódzkie eliminacje aż do dwóch ogólnopolskich konkursów: **Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2002”** i **Mistrzostw Polski Przewodników Psów Policyjnych**.

Jako pierwsze w dniach 10 - 14 czerwca w OW „Olszynka” odbyły się wojewódzkie eliminacje do Mistrzostw Polski Przewodników Psów Policyjnych. Te zawody cieszą się szczególnym zainteresowaniem dziennikarzy, którzy co roku są pełni uznania dla pięknych, sprawnych i posłusznych psów przeszkolonych do działań prewencyjnych. W tym roku do konkursu stanęło 20 przewodników ze swoimi czworonożnymi pupilami. Zawody te choć rzeczywiście robią ogromne wrażenie nie należą do łatwych. Psy i ich przewodnicy muszą się zmierzyć z wieloma konkurencjami, których zadaniem jest sprawdzenie ich umiejętności w każdym zakresie, a do których należy m.in.: tropienie śladów, ogólne posłuszeństwo psa, ćwiczenia z agresji (pościg za osobą i obrona przewodnika), test z wiedzy kynologicznej oraz strzelanie. Efektem czterodniowych zmagani jest wyłonienie nazwisk trzech przewodników, którzy wraz ze swoimi psami, będą reprezentować woj. mazowieckie na Mistrzostwach Polski w Sułkowicach, które trwać będą od 26 do 30 sierpnia. Szczęśliwcami, któ-

rzy tam pojadą i którzy już mogą cieszyć się mianem najlepszych przewodników na Mazowszu są: **sierż. sztab. Artur Puton - KPP Lipsko**, **sierż. Artur Kuźma - KPP Grójec**, **sierż. Bernard Sidor - KPP Ciechanów**.

Znamy już także nazwiska zwycięzców eliminacji wojewódzkich Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2002”, które odbyły się również w czerwcu w Olszynie. Trzy najlepsze pary patrolowe na Mazowszu to: **sierż. sztab. Andrzej Cieśla i st. post. Daniel Grylak z KWP SPPP Radom**, **sierż. sztab. Roman Piątkowski i sierż. sztab. Daniel Dobrzaniecki z KWP SPPP Płock** oraz **st. sierż. Daniel Praski i st. post. Krzysztof Marchel z KPP Sokółów Podlaski**. W Zawodach brały udział pary patrolo-



Bomba w mieście

Policjanci oddziału CBS w Radomiu, realizując posiadane informacje, we wtorek 11 czerwca wkroczyli o 6 rano do budynku mieszkalnego przy ul. Limanowskiego i ujawnili materiały wybuchowe składowane w tej kamienicy przez jednego z mieszkańców. Na strychu budynku znajdowało się 11.5 kg materiałów wybuchowych, głównie dynamitu i amonitu, które mogły służyć do konstrukcji bomb, o czym świadczą zabezpieczone również detonatory i zapalniki.



W związku z zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi podjęto decyzję o ewakuowaniu blisko 200 mieszkańców tej i okolicznych kamienic oraz zamknięto dla ruchu na kilka godzin ulicę. W tym czasie pirotechnicy z KSP w Warszawie usuwali pojedynczo odkryte ładunki wybuchowe, pobrano próbki do badań, a pozostały materiał został przewieziony do kamieniołomu w Wierzbicy i tam zdetonowany.

Zatrzymanemu mężczyźnie, mieszkańcowi Radomia, prokurator przedstawił zarzuty z art. 163 kk (sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego) i z art. 171 kk (nielegalne posiadanie i przetwarzanie materiałów wybuchowych).

Tadeusz Kaczmarek

we z 30 Komend Powiatowych i Miejskich oraz z 2 Samodzielnych Pododdziałów Prewencji Policji z Radomia i Płocka, ale to oni okazali się najlepsi wygrywając w takich konkurencjach jak: test z wiedzy policyjnej, techniki obezwładniania osób, policyjny tor przeszkód, strzelanie na torze przeszkód, interwencje policyjne, pierwsza pomoc przedlekarska. Podczas IX Edycji Ogólnopolskich Zawodów Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku” 2002” będą reprezentować Mazowsze.

Nagrody w obu konkursach ufundowali m.in. Komendant Wojewódzkiej Policji z/s w Radomiu nadinsp. Wiesław Stach oraz Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego.

Konkursy te są przede wszystkim corocznym sprawdzianem umiejętności policjantów pionu prewencji. Już sam fakt brania w nich udziału jest dla nich wyróżnieniem. Zwycięstwo oznacza, że są naprawdę dobrzy w tym co robią - najlepsi na całym Mazowszu. Dlatego gorąco wszystkim gratulujemy, a tym najlepszym życzymy by w finałach ogólnopolskich pozostali najlepsi. Trzymamy za was kciuki.

Agnieszka Gołąbek

Komenda Powiatowa Policji w Sochaczewie

Sochaczew-położony jest w zachodniej części Mazowsza w obrębie Równiny Łowicko – Błońskiej nad rzeką Bzurą w odległości 50 km od Warszawy, 80 km od Łodzi i 60 km od Płocka. Dziś Sochaczew jest miastem liczącym blisko 40.000 mieszkańców. Godnymi uwagi zabytkami są: Ruiny Zamku Książąt Mazowieckich z XIV wieku, Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, Muzeum Kolei Wąskotorowej liczącej ponad 100 parowozów, (najstarsze parowozy wąskotorowe z lat 1882-1883). Na szczególne wyróżnienie zasługuje Dworek w Żelazowej Woli - miejsce urodzenia Fryderyka Chopina (22.02.1810).

KPP

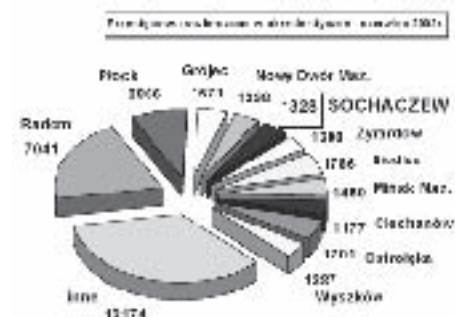
Siedziba komendy znajduje się w centrum miasta przy ulicy Warszawskiej 23, jednostką kieruje insp. Krzysztof LUBIŃSKI wraz z I Zastępcą podinsp. Krzysztofem GAWROŃSKIM.

Obecnie w Komendzie Powiatowej zatrudnionych jest 149 policjantów i 19 pracowników cywilnych. W ciągu pierwszych 6 miesięcy roku zanotowano 1203 przestępstw, to jest o 3,4% mniej niż w analogicznym okresie 2001 roku. Wykrywalność w I półroczu osiągnęła 57,8% i była wyższa o 7,8% niż w roku ubiegłym, mniej o 3,2% było przestępstw kryminalnych, których wykryto prawie połowę (więcej o 8,6%). Jednym z ostatnich sukcesów sochaczewskich policjantów jest zatrzymanie 5-osobowej grupy przestępczej, która kradła przewody z sieci energetycznych. Sprawcy odcinali przewody będące pod napięciem, a następnie przekazywali paserom. Zatrzymani przyznali się do 64 czynów, a obecnie trwają czynności zmierzające do ustalenia paserów. W najbliższych planach jest także zainstalowanie monitoringu w mieście. Planowane jest zainstalowanie 8 kamer w miejscach najbardziej zagrożonych. Na okres 3 miesięcy zamontowano ka-



merę oraz urządzenia sterujące i zapisujące pracę kamery. Już w kilka dni po zainstalowaniu kamery na skrzyżowaniu ulicy Warszawskiej i Żeromskiego kierujący tirem potracił na przejściu dla pieszych potracił pieszego. Kierowca twierdził iż to pieszy wszedł na jezdnię przy czerwonym świetle. Ponieważ zdarzenie zostało zarejestrowane przez kamerę odtworzono nagranie kierowcy, który zaskoczony przyznał się do wjazdu na czerwonym świetle i spowodowania wypadku.

(sk)



Amerykański policjant polskiego pochodzenia w Sochaczewie

„ – Byłem dwie przecznice od zamachu...”

W dniach 8-12 lipca br. w Sochaczewie na zaproszenie policjantów z sekcji IPA przy KPP Sochaczew gościł Przewodniczący Stowarzyszenia Nowojorkskich Policjantów Polskiego Pochodzenia, Julian Dwornik. W czwartek, 11 lipca, odbyło się spotkanie z nim w Hotelu Chopin, w którym uczestniczyli też policjanci z KPP w Sochaczewie.



Podczas wizyty w Polsce, Julian Dwornik był również gościem nadinsp. Wiesława Stacha, Komendanta Wojewódzkiego Policji z/s w Radomiu.

Amerykański stróż prawa dzielił się ze swoimi polskimi kolegami spostrzeżeniami na temat specyfiki pracy zarówno w Polsce jak i w Stanach. Julian Dwornik pracuje w Nowym Jorku, na Manhattanie. W tak olbrzymim mieście praca policjanta wygląda nieco inaczej, niż w Polsce. W komisariacie, w którym pracuje nasz rodak, dziennie dokonuje się około 150 zatrzymań. Wszystkich doprowadzonych trzeba zapisać, pobrać odciski palców, przesłuchać. W naszych warunkach wydawałoby się to niemożliwe, już choćby z powodu braku miejsca w policyjnych budynkach.

Julian Dwornik wyjechał do Stanów Zjednoczonych gdy miał 6 lat. Jednak w jego rodzinie polskie tradycje były bardzo mocno kulturowane. Dlatego też, gdy podczas spotkania zaczął mówić, wielu z obecnych było zdumionych, jak

znakomicie posługuje się językiem polskim. Ale jeszcze bardziej niesamowita była łatwość, z jaką potrafił nawiązać kontakt z polskimi kolegami. Amerykański gość opowiedział na początek swoje przeżycia z 11 września ubiegłego roku. Gdy doszło do zamachu, był akurat w swoim komisariacie, mieszczącym się dwie przecznice od miejsca tragedii. Miał wtedy służbę. - *Na początku nie zdawaliśmy sobie sprawy, co się stało. Był wielki huk, syreny, ale w Nowym Jorku to nic dziwnego. Po kilkunastu minutach jednak już zaczęliśmy zdawać sobie sprawę z tego, co się stało. Wybiegliśmy na ulicę i zrozumieliśmy cały dramat. Potem, gdy w drugi wieżowiec uderzył następny samolot, powstała panika. Na własne oczy widziałem ludzi wyskakujących z wieżowców, ekipy strażaków wjeżdżających w tumany pyłu. Staraliśmy się zapanować nad paniką tłumu, ale na jakiś czas i nam trudno było się prawidłowo zorganizować. Gdy budynki zaczęły się walić, rzuciliśmy się do ucieczki. Tylko dzięki temu ocaliłem życie, gdyż gruz i pył pokrył wszystko w najbliższym otoczeniu.*

W styczniu tego roku to właśnie Julian Dwornik oprowadzał premiera Leszka Millera po ruinach World Trade Center. Pamięta, że ogrom zniszczeń zrobił na premierze przynębiające wrażenie. Później Julian Dwornik opowiadał o szczegółach swojej pracy. Jak podkreślili sami policjanci podstawowa różnica w pracy polega na tym, że amerykański policjant dysponuje o wiele większymi środkami niż polski. W USA nie ma na przykład limitu przejechanych kilometrów. Tam policjant pokonuje taki dystans, jaki potrzebuje. Ma też znacznie lepsze środki łączności. Jednak kilka rzeczy łączy służby na całym świecie. Na pytanie, czy amerykański policjant musi dokładać do pracy, padła odpowiedź, że tak. Na przykład Julian Dwornik sam musiał kupić sobie pierwszy mundur, sam też często kupuje sobie latarkę, gdyż służbowa nie starcza na długo, a limit jest tak

określany, że w pewnym momencie nie byłoby czym poświecić w nocy.

Amerykański Polak pracuje jako detektyw. Jego zadanie to kontrolowanie metra, w którym musi zwracać uwagę na przestępców napadających na podróżnych. Pracuje w różnych godzinach i jak twierdzi większość przestępców już zna. Zdarza się jednak, że trafi się ktoś nowy, jak ostatnio, gdyjechał wagonikiem, a obok stało dwóch czarnoskórych młodzieńców. Niemal ocierali się o Dwornika. Jeden z nich mówił, że gliniarza to pozna choćby z kilometra. - *Mam jakiś specjalny dar wyczuwania glin – chwalił się koleźce. Ponieważ jednak tylko na rozmowie się skończyło, nie było powodów, aby go zatrzymywać.*

- *Cała policyjna sztuka polega na tym, żeby żaden przestępca nie mógł poznać detektywa – uważa Julian Dwornik – Gdy na przykład coś się wydarzy i razem z partnerem docieramy na miejsce po fackie, nie podchodzimy do umundurowanych funkcjonariuszy i nie staramy się pomagać. Oni sobie doskonale poradzą. My natomiast jesteśmy po to, żeby w takiej sytuacji obserwować co się dzieje wokół. Przecież sprawca kradzieży czy zabójstwa może jeszcze stać w tłumie i rozglądać się co się dzieje. Wtedy jest szansa, że go wypatrzymy. Poza tym gdybyśmy przy każdym zdarzeniu wyciągali legitymacje, przestępcy działający na tym terenie szybko by nas poznali i byłibyśmy spaleni.*

Jednak prawdziwy szok przeżyli policjanci, gdy zaprosili swego amerykańskiego kolegę na strzelnicę w Komendzie Głównej Policji w Warszawie. Okazało się bowiem, że policjanci w Nowym Jorku jeśli już strzelają to po to by wyeliminować przestępcę. Gdy wyjmują broń to już po to, aby jej użyć, nie zaś straszyć. Na pięć strzałów oddanych do tarczy w kształcie człowieka, trzy kule były skierowane w klatkę piersiową, dwa następne w okolice pachwiny. W naszym kraju jest to nie do pomyślenia. Nasz policjant nim wyceluje w przestępcę musi wypowiedzieć kilka formułek, a dopiero potem może oddać strzał. Musi przy tym celować w nogi.

nadkom Sławomir Kęsicki.

Ocalić Dzieciństwo

„Ocalić dzieciństwo” to nazwa programu przeciwdziałania pedofilii środowiskowej, który 30 czerwca został zainaugurowany w Warszawie. Podstawowym celem programu jest ochrona dzieci przed wykorzystaniem seksualnym, a jego inicjatorami byli, Włodzimir Wolski reprezentujący Komitet Ochrony Praw Dziecka, Robert Kazimierski dziennikarz związany z programem „Kronika Kryminalna” TVP1 oraz kom. Tadeusz Kaczmarek rzecznik prasowy KWP. Program na terenie Mazowsza realizować będzie mazowiecka KWP oraz jednostki terenowe KOPD. Medialnie program wspierać będzie właśnie Kronika Kryminalna emitowana na antenie TVP1. Programowi patronuje nadinsp. Wiesław Stach Komendant Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu.

Wcześniej, 16 maja w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Radomiu odbyła się konferencja programowa, której przewodniczył Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji insp. Andrzej Palczewski, a w której udział wzięli inicjatorzy programu, naczelnicy wydziałów KWP, Zastępca Komendanta Miejskiego Policji ds. Prewencji mł. insp. Władysław Michalik oraz poseł Mirosława Kątna, Senator Wiesława Sadowska, Dorota Kosman



Od lewej: senator W. Sadowska, komendant insp. A. Palczewski, A. Borowska Kronika TVP1

z Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej oraz Agnieszka Borowska prowadząca program Kronika Kryminalna w TVP1. Uczestnicy konferencji w wyniku żywej dyskusji i wymiany doświadczeń dotyczących zjawiska pedofilii opracowali założenia i cele programu oraz formy i narzędzia ich realizacji.

Kilkanaście dni później, 29 maja, Komendant Wojewódzkiej Policji z/s w Radomiu nadinsp. Wiesław Stach powołał specjalny zespół koordynujący działania związane z zapobieganiem zjawisku pedofilii oraz ściganiem jej sprawców. W skład tego zespołu wchodzi policjanci z wydziałów: kryminalnego, dochodzeniowo-śledczego, prewencji i inspektoratu oraz policjant z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą, który m.in. monitorować będzie strony internetowe, na których pedofile publikują treści pornograficzne z udziałem dzieci i niestety najczęściej czują się bezkarni. Nad całością czuwa Kierownik Sekcji II Wydziału Prewencji KWP z/s w Radomiu nadkom. Roman Możdżeń.

Program „Ocalić dzieciństwo” to pierwszy w Polsce tego typu program. Pierwszy, który nie opiera się, jak inne, jedynie na sze-



rokiej medialnej informacji na temat problemu, ale przede wszystkim zakłada podjęcie takich działań, które pozwolą skutecznie ścigać pedofilów. Ułatwić ma to przede wszystkim wymianę informacji pomiędzy Policją a Komitetem Ochrony Praw Dziecka. Połączenie narzędzi prawnych jakie posiada Policja z wiedzą na temat problemu posiadaną przez KOPD pozwoli na bardziej skuteczną walkę z tym przestępstwem. Program zakłada jed-

nak również szeroką profilaktykę polegającą na szkoleniu rodziców, policjantów oraz tworzeniu filmów edukacyjnych.

Pedofile, jako sprawcy jednego z najbardziej obrzydliwych przestępstw, zawsze byli ścigani przez policjantów z dużą determinacją. W 2001 na terenie działania KWP Mazowsze policjanci stwierdzili 83 przestępstwa z art. 200 kk i wykryli 81 sprawców, w pierwszym półroczu 2002 roku takich przestępstw stwierdzili 21, a wykryli sprawców 19. Wykrywalność jest zatem wysoka, tyle że ta statystyka nie odzwierciedla prawdziwej skali problemu. Większość tego typu przestępstw nigdy nie jest bowiem zgłaszana Policji. Ofiary boją i wstydzą się o tym mówić. Często nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że mają prawo się bronić.

Są tacy, którzy przyczyn takiego stanu rzeczy upatrują jak zawsze w złej pracy policjantów, zarzucając im znieczulicę, brak delikatności i brak umiejętności odpowiednie przyjmowania zgłoszeń o tego typu przestępstwach. Jeśli takie przypadki rzeczywiście się zdarzają to niewątpliwie zasługują na największe potępienie i przede wszystkim świadczą o braku kultury osobistej u takiego policjanta. Policjanci są jednak szkoleni w atmosferze szacunku dla obywateli i przygotowywani do służby społeczeństwu, a ponadto w większości są rodzicami dzieci, które tak jak ich rówieśnicy, są narażone na kontakt z pedofilem w szkole, na kolonii, podczas zabawy na podwórku, trudno więc twierdzić, że policjanci są obojętni na walkę z przestępstwem pedofilii.

Agnieszka Gołąbek

Policja Dzieciom

Z okazji Dnia Dziecka, płoccy policjanci 29 czerwca zorganizowali Festyn Rekreacyjny „Policja Dzieciom”. Otwierając Festyn Komendant Miejski Policji w Płocku – podinsp. Ryszard Kijanowski - życzył uczestnikom dobrej zabawy, dziękował jednocześnie wszystkim ofiarodawcom, sponsorom, którzy ufundowali dla dzieci nagrody. Podkreślał pomoc harcerzy, liderów zdrowia, bez pomocy których impreza nie byłaby tak sprawnie zorganizowana. Na stadion Stocznio wca na Radziwiu przybyło mnóstwo chętnych do zabawy. Najważniejszym wydarzeniem był turniej „dzikich drużyn”, w którym uczestniczyły 24 zespoły z powiatu płockiego. Równolegle z turniejem piłkarskim, na płycie stadionu odbywały się pokazy tresury psów, strzelanie z broni pneumatycznej, konkursy i różnorodne gry. Kto w trakcie zabawy stracił trochę kalorii mógł je uzupełnić grochówką, która była ufundowana przez organizatorów.

- Chciałbym podziękować policjantom za zorganizowanie takiej imprezy – powiedział Prezy-

dent Miasta Płocka Wojciech Hetkowski. – zawsze będą one wspierane przez władze miasta.

Komendant Kijanowski wręczając zwycięzcom nagrody i gratulując sportowej rywalizacji powiedział: - *Do zobaczenia za rok. Mam bowiem nadzieję, że Festyn „Policja Dzieciom” na stałe już wpisze się w płocki krajobraz i przy pomocy ludzi dobrej woli, będzie organizowany co rok.*

podinsp. Jarosław Brach
oficer prasowy KMP w Płocku



PORADY PRAWNIKA



Ostatnie tragiczne wydarzenia, mam na myśli zbrojny atak na wykonujących czynności służbowe policjantów pod Nadarzynem i zabójstwo ich dowódcy oraz zdarzenie w Czechowicach-Dziedzicach gdzie zastrzelono dwóch policjantów, dowodzi że bandytyzm w Polsce osiągnął poziom niespotykanej dotąd brutalności i bezwzględności w dążeniu do celów przestępczej działalności.

Wydarzenia te spowodowały pośpieszne działania legislacyjne rządu, które doprowadziły do zmiany przepisów prawnych dot. zasad użycia broni palnej przez policjantów oraz wywołały powrót dyskusji na temat ewentualnych zmian w prawie karnym zaostrzających odpowiedzialność za zabójstwo policjanta i czynną napaść.

Wszystkie te przedsięwzięcia mają pomóc w wypracowaniu regulacji odpowiednio chroniących policjantów, którzy działają na rzecz bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony obywateli.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn.26.03.2002r./ DZ.U nr.57 poz.518/ zmienio-

no rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez policjantów.

Zmiany w warunkach użycia broni palnej przez policjantów wprowadzonych tym rozporządzeniem polegają na tym, że policjanci są zwolnieni z obowiązku wezwania osoby do zachowania zgodnego z prawem, zatrzymania się, natychmiastowego porzucenia broni lub innego niebezpiecznego narzędzia, podawania komend „Stój-Policja”, „Stój bo strzelam”, oddawania strzału ostrzegawczego.

Z dniem 31.05.br./tj. z datą wejścia w życie w/wym. rozporządzenia/ policjanci mogą odstąpić od zwykłej procedury użycia broni palnej w sytuacjach określonych w art.17 ust.1,3,5 i 8 ustawy o Policji a także w innych przypadkach gdy zachowania osoby posiadającej broń lub niebezpieczne narzędzie wynika, że wszelka zwłoka groziłaby bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia ludzkiego.

Jednocześnie została zgłoszona poprawka rządowa zmiany w ustawie o Policji w zakresie warunków użycia broni palnej.

Zgodnie z projektem rządowym art.17ust.3

ustawy o Policji ma brzmieć: „Użycie broni palnej powinno następować w sposób wyrządzający możliwie najmniejszą szkodę osobie przeciwko której użyto broni palnej”.

Skreśla się drugą część tego przepisu w brzmieniu, że użycie broni palnej nie może zmierzać do pozbawienia życia a także narażać na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia innych osób.

Zgodnie ze stanowiskiem rządu zmiana ta ma pozwolić policjantom na mniej skrupowane użycie broni palnej w sytuacji gdy atak na życie napastnika jest koniecznością.

Z chwilą uchwalenia stosownych zmian poinformuję o tym czytelników i przybliżę im aktualne uregulowania prawne w tym zakresie.

mgr Leszek Kobylski

Radca Prawny KWP z/s w Radomiu

Kieszonkowcy na cenzurowanym

W Płocku, w autobusach Komunikacji Miejskiej, oficjalnie ruszył system ostrzegania przed kieszonkowcami. Podczas konferencji prasowej z przedstawicielami mediów zaprezentowano podstawy i przesłanki wprowadzenia systemu. - Od razu przystaliśmy na inicjatywę Policji - powiedział prezes Komunikacji Miejskiej Marek Sawicki. - Nam również zależy, by pasażerowie w naszych autobusach czuli się bezpieczniej, by złodzieje kieszonkowi nie dawali o sobie znać. Pasażerowie autobusów

mogą przeczytać na wyświetlaczu świetlnym hasła przestrzegające przed kie-



szonkowcami: **Pasażerowie! Nie dajcie się okraść, pasażerowie! Policja ostrzega przed kieszonkowcami. Złodzieju - to Ty jesteś obserwowany!!!** Podobnej treści hasła są emitowane przez nagłośnienie w autobusie.

Komendant Miejski Policji w Płocku - podinspektor Ryszard Kijanowski stwierdził, - *Mimo, iż zgłoszonych przypadków kradzieży kieszonkowych w autobusach mamy niewiele, to jednak zdajemy sobie sprawę z tego typu przestępczości. Podejrzewamy, że istnieje również tzw "ciemna liczba" kradzieży, w tych przypadkach pokrzywdzony nie wie dokładnie, czy został okradziony, czy też zagubił portfel z pieniędzmi. Inicjatywa, z którą wyszliśmy jest pewnym elementem w walce ze złodziejami kieszonkowymi.*

Wiceprezydent Miasta Krzysztof Kania chwalił podjęte działania. Podkreślał, że w walce z przestępczością dobrze stosować niekonwencjonalne metody, które mimo niewielkiego nakładu finansowego mogą przynieść znaczące efekty.

Na zakończenie spotkania zaproszeni goście, dziennikarze wsiedli do podstawionego autobusu i naocznie mogli się przekonać jak funkcjonuje system.

(jb)

POLICJANT ZA KIEROWNICĄ...

Jak dawać przykład innym radzi:
Naczelnik WRD mł.insp. Ryszard Zieliński



WYMIANA PRAW JAZDY

Zagadnienia związane z wymianą praw jazdy stanowią problem dla niektórych uczestników ruchu drogowego. W tej sprawie wiele jest kierowanych zapytań do Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. W celu wyjaśnienia tej problematyki przedstawiam obowiązujące zasady dotyczące wymiany praw jazdy:

1. Obowiązek wymiany dotyczy wszystkich praw jazdy, nawet wydanych w latach 50-tych.

2. Każdy posiadacz starego prawa jazdy, bez względu na to, kiedy zostało ono wydane może złożyć wniosek w Wydziale Komunikacji o wydanie nowego „laminowanego” dokumentu.

3. Terminy przed upływem których stare prawa jazdy muszą być wymienione (stracą ważność) przedstawione są w tabelce poniżej.

4. Po upływie terminów wymiany praw jaz-

dy nie wymienione UTRACĄ WAŻNOŚĆ!

Niedopełnienie tego obowiązku może spowodować postawienie kierowcy zarzutu z Art. 94 par. 1 Kw tj. prowadzenie na drodze publicznej pojazdu bez uprawnień. Ponadto zgodnie z Art. 130a ust. 2 pkt 1 litera b „Prawa o ruchu drogowym” pojazd może być usunięty z drogi na parking strzeżony na koszt właściciela z powodu braku uprawnień do kierowania pojazdem.

Wymianę praw jazdy regulują następujące akty prawne:

- Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 26.04.2000r. w sprawie wymiany praw jazdy (Dz.U. Nr 39 poz. 459);

- Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 01.07.2000r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wymiany praw jazdy (Dz.U. Nr 55 poz. 663)

TERMIN WYDANIA PRAWA JAZDY	DATA ZAKOŃCZENIA WYMIANY
Od 15.01.1954r. do 30.09.1968r.	30.06.2001r.
Od 01.10.1968r. do 31.12.1983r.	31.12.2002r.
Od 01.01.1984r. do 30.04.1993r.	31.12.2004r.
Od 01.05.1993r. do 30.06.1999r.	30.06.2006r.

Po 1 lipca 1999r. - (wydanych) na drukach z 1992r. 30.06.2006 r.

Szyfr w biuście

Amerykańskie służby specjalne przyznają, że już od pięciu lat terroryści używają zaawansowanych metod kryptograficznych do porozumiewania się. Kilku z ostatnio złapanych miało na swych komputerach zaszyfrowane pliki oraz programy steganograficzne i PGP.

Światowa sieć internetowa wydaje się być idealnym narzędziem dla szpiegów i przestępców. Miliony anonimowych internautów, niezliczona ilość informacji, strony www które pojawiają się na 15 minut, przekierowania, kodowanie – wszystko to tworzy chaos, w którym nikt nigdy nie odnajdzie ukrytej wiadomości. Nie potrzeba, tak jak w książkach szpiegowskich, ukrywać wiadomości w wydrążonym kamieniu. Wystarczy zakodowaną wiadomość wpisać do cyfrowego zdjęcia i wysłać anonimowym emailem lub umieścić na chwilowej witrynie na którymś z ogólnodostępnych portali. Nawet najbardziej spostrzegawcze osoby nie odkryją ukrytej wiadomości. W jednym z wydań USA Today zamieszczono wywiad z terrorystą: "To wspaniałe, że można wysłać list zawierający na pierwszy rzut oka cytaty z Koranu, a w rzeczywistości

cialnie przeczesują internet w poszukiwaniu ukrytych treści. Wiadomo już, że dużo sekretnych informacji przekazuje się poprzez strony internetowe prezentujące sprzedaż aukcyjną, pornografię i czaty sportowe. Instrukcje przekazywane są więc w świetle monitorów, na oczach nic nie podejrzewających oglądaczy internetu.



BMP Secrets

Dostępne są już amatorskie narzędzia tego typu. Na stronie internetowej <http://steganography.tripod.com> znaleźć można kilkanaście programów, w tym darmowy (freeware) program **Stegdetect** (*XSteg*), który potrafi wskazać pliki graficzne typu JPG zawierające ukryte treści zakodowane kilkoma najpopularniejszymi algorytmami. Im większy ukryty plik, tym większe prawdopodobieństwo wskazania. Jak sprawdziłem, pliki poniżej 1% objętości „kontenera” (kilkadziesiąt zdań) są już rzadko wykrywane, te powyżej 10% są wykrywane wszystkie. Mając podejrzenia co do pliku, można próbować zmieniać czułość programu (*sensitivity*), lub wyłączać wykrywanie niektórych algorytmów. Dodatkowym atutem tego programu jest możliwość łamania haseł, przy czym program działając metodą „brute-force” wykorzystuje załączane słowniki z hasłami, bądź zadeklarowane słowa. Ta część oprogramowania (*stegbreak.exe*) jest uruchamiana z linii poleceń DOS. Pamiętać



XSteg

wezwanie do świętej wojny – z dumą tłumaczył dziennikarzowi przedstawiciel Hezbollahu”.

Na czym polega **steganografia**? Na ukrywaniu wiadomości w bardzo subtelnych różnicach barwy poszczególnych punktów obrazu. Mały obraz 400x300 pikseli to 120 tys. punktów. Jeśli program steganograficzny zmieni każdy punkt, to otrzymujemy tyle samo bitów, czyli 15 kilobajtów, w których można zawrzeć 3 strony maszynopisu. W praktyce byłoby to zauważalne, wykorzystuje się więc zazwyczaj do 10% objętości, a więc ciąg 1500 znaków, które dodatkowo można zaszyfrować hasłem. Najbardziej przydatne do ukrywania są obrazy zawierające dużo szczegółów, np. fotografie ludzi na tle lasu.

Stosując tę metodę można w dowolnym zdjęciu ukryć inne, mniejsze zdjęcie, program komputerowy (np. wirusa) tekst czy dźwięk. Podobną metodą można ukrywać informacje w plikach dźwiękowych i wideo, których objętość liczy się przecież w megabajtach!

Oczywiście to co umyka ludzkim zmysłom, nie umknie wyspecjalizowanym programom. Dwaj naukowcy z uniwersytetu stanu Michigan stworzyli system wyspecjalizowanych programów, które przeszukują sieć internet w poszukiwaniu podejrzanych plików, po czym inne dekodują zawartość. Trudno ocenić jak daleko zaawansowane są to prace, ale zapewne amerykańskie służby spe-



JPHS

jednak należy, że niektóre zaawansowane programy steganograficzne potrafią wykorzystywać jako hasła inne, małe pliki graficzne. Innymi słowy: w dużej fotografii panoramy miasta ukryty może być schemat rakiety, a hasłem będzie konkretny plik z fotografią np. muchomora.

Programów do kodowania są już setki i powstają ciągle nowe, tym bardziej, że ich kody źródłowe twórcy udostępniają do dalszych ulepszeń. Jednym z prostszych programów do kodowania jest umieszczony na wymienionej wyżej stronie **JPHS** (*JP Hide and Seek*); nie wymaga on wyboru metody kodowania, tylko podanie hasła, i sam sugeruje wielkość ukrywanego pliku. Program, który ma bardziej przyjazny interfejs, to windowsowy **BMP Secrets**, w którym od razu widać fotografię źródłową i wynikową. Pojemnym nośnikiem zaszyfrowanych informacji mogą być również pliki muzyczne. Program **MP3Stego** ukrywa informacje w pliku muzycznym i jednocześnie kompresuje w formacie MP3, wykorzystując powszechnie stosowany standard MPEG Audio Layer III.

Ciekawym programem do ukrywania zawartości plików na dysku twardym komputera jest darmowy **Scramdisk3**, pozwalający na utworzenie kilku wirtualnych, zaszyfrowanych dysków, otwieranych systemem haseł. Co ciekawe, dysk taki może być utworzony również wewnątrz dużego pliku audio lub wideo (np., wav, mp3, mpg, mov), co całkowicie maskuje go przed osobami niezorientowanymi. Odnalezienie na dysku du-



Scramdisk3

żego pliku z rozszerzeniem *.svl lub pliku wykonywalnego *scramdisk3.exe* może być sygnałem, że np. na zabezpieczonym procesowo komputerze został użyty ten właśnie program do szyfrowania (niestety, możliwa jest również zmiana nazwy pliku *scramdisk.exe*, ponieważ nie korzysta on z bibliotek *.dll i rejestru). Śladem, który może pomóc w ustaleniu, czy był wykorzystywany program Scramdisk, jest istnienie pliku *sd.vxd* w katalogu c:\Windows\System\Iosubsys.

Powyższe przykłady pokazują, że oto stały się nowe wyzwania przed policjantami, którzy wykonując czynności procesowe zabezpieczają dyski twarde. Pamiętać należy, że zapiski lub małe pliki zawierające dane podobne do haseł, mogą być kluczem do otwarcia wielu danych, najczęściej dotyczących spraw które chce ukryć podejrzewany. Na rynku i w internecie pojawiły się już dziesiątki programów steganograficznych, również profesjonalnych, a wiedza o nich jest już powszechna. Policjanci przeczesujący internet i katalogi na „twardzielach” powinni uzbroić się w nowe, programowe oręż.

Tadeusz Kaczmarek

Policjanci i Policjantki!

83 lata temu, 24 lipca Sejm II RP przyjął ustawę o Policji Państwowej, dzięki której w Polsce narodziła się nowoczesna i odpowiadająca demokratycznym standardom polska Policja. Rocznicą tego doniosłego wydarzenia została uczczona obchodami Święta Policji. Z tej okazji pragnę przede wszystkim podziękować Wam za rzetelną służbę i za każdy dzień spędzony na walce z przestępczością. Stoicie na straży prawa, które jest największą wartością demokratycznego państwa. Możecie być z tego dumni i pewni, że godnie służycie swojej Ojczyźnie. Życzę Wam, abyście nigdy nie stracili zapału i nie zagubili sensu swojej służby, a w codziennej pracy żeby towarzyszył Wam zawsze szacunek i poparcie społeczeństwa.

Pracownicy Policji!

To Święto to także okazja by podziękować wszystkim cywilnym pracownikom Policji. Bez Waszego zaangażowania i rzetelnej pracy nasza służba nie byłaby możliwa. Dlatego dziękuję Wam i życzę byście zawsze czerpali satysfakcję i zadowolenie z tej pracy.

Emeryci i Renciści!

To również dzięki Waszej pracy polska Policja dziś cieszy się społecznym zaufaniem. Dziękując serdecznie za wszystkie lata oddanej służby życzę Wam dużo zdrowia i szczęścia. Mam jednocześnie nadzieję, że praca młodego policyjnego pokolenia sprawi, że zawsze będziecie dumni z tego, że należycie do naszej wielkiej policyjnej rodziny.

W. Stach
nadinsp. Wiesław Stach

Komendant Wojewódzki Policji z siedzibą w Radomiu

Święto Policji

Ponad dziewięćset policjantów z Garnizonu Mazowieckiego otrzymało z okazji Święta Policji nominacje na wyższy stopień, a dwu-



stu dziewięciu zostało odznaczonych krzyżami zasługi lub odznakami „zasłużony policjant”. Dodatkowym wyróżnieniem było otrzymanie nominacji i odznaczeń z rąk nad-

insp. Wiesława Stacha Komendanta, Wojewódzkiego Policji z/s w Radomiu w obecności wielu znamienitych gości, podczas wojewódzkich uroczystości z okazji Święta Policji, które jak co roku odbyły się w OW „Olszynka” koło Białobrzegów. 24 lipca na placu przed ośrodkiem punktualnie o 13:00 stanęła kolumna 95 wyróżnionych w ten sposób policjantów z Mazowsza.

Za szczególne zasługi Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali : nadkom. Jerzy Cegiełka, mł.insp. Stanisław Kwiecień, podinsp. Wiesław Józef Piwoński, asp. sztab. Wacław Postek, kom. Teodor Rogala, podinsp. Mieczysław Romel, podinsp. Jerzy Szwonder, podinsp. Krzysztof Śledź, podinsp. Maciej Śliwiak. **Srebrnym Krzyżem Zasługi** odznaczonych zostało 22 policjantów w tym m.in.: podinsp. Andrzej Balcerski, podinsp. Andrzej Chaniecki, nadkom. Marek Modzelewski, podinsp. Jarosław Sokółowski i podinsp. Wiesław Ziółkowski. Brą-



zowym Krzyżem Zasługi zostało odznaczonych 75 policjantów.

Złotą odznakę „Zasłużony Policjant” otrzymali: kom. Tadeusz Piechota oraz asp. sztab. Lech Czerski, **srebrne odznaki „Zasłużony Policjant”** otrzymali m.in.: podinsp. Stanisław Cieloch, podinsp. Zbigniew Dygas, kom. Jerzy Dziubiński, mł. insp.



Marian Frąk, nadkom. Jerzy Garbacz, mł.insp. Zbigniew Gusta, kom. Tadeusz Kaczmarek, podinsp. Marian Kania, mł.insp. Mirosław Kocyk, podinsp. Zbigniew Kot, mł.insp. Witold Olszewski, mł.insp. Marek Skóra, mł.insp. Marian Skrzypowski oraz nadkom. Marek Kacprzak. **Brązowe odznaki „Zasłużony Policjant”** otrzymało 103 policjantów.

Na stopień **inspektora Policji** mianowany został mł. insp. Krzysztof Lubiński, a **młodszy inspektorami Policji** zostali podinspektorzy: Izabella Urbanek, Jerzy Borowiecki, Ryszard Kijanowski, Sławomir Lewandowski, Zenon Romanek, Robert



Rzymczyk, Dariusz Sady, Józef Słowiński oraz Czesław Tera.

Obchody Święta Policji swoją obecnością uświetnili m.in. wicewojewoda mazowiecki Elżbieta Lanc i wicemarszałek Sejmu RP Tomasz Nałęcz oraz przedstawiciele władz samorządowych i zaprzyjaźnionych służb mundurowych. Wszyscy zaproszeni goście składając życzenia mazowieckim policjantom, zwracali uwagę na znaczną poprawę wizerunku policjanta w społeczeństwie i na rosnące społeczne zaufanie. - *Odznaczenia i awanse*



Uroczystość uświetniła Orkiestra Wojska Polskiego z radomskiej jednostki wojskowej

na wyższe stopnie są wyrazami szacunku dla Policji - mówiła wicewojewoda Elżbieta Lanc. Zauważone zostały także trudności finansowe Policji - *Chciałbym was przeprosić za to, że jesteście zbyt słabo wynagradzani za swoją pracę i za braki sprzętowe* - mówił wicemarszałek Nałęcz.



Życzenia swoim podwładnym składał również nadinsp. Wiesław Stach Komendant Wojewódzki Policji z siedzibą w Radomiu. - *Wszystkim zależy na tym, aby mieszkańcy Mazowsza czuli się bezpiecznie. Wiem, że Policja rośnie w siłę i ma poparcie w społeczeństwie, ale wszystko zależy od Was i od Waszej pracy. Chciałbym Wam życzyć takiej skuteczności, aby przestępcy czuli przed Wami respekt. Zawsze powtarzam, że funkcjonariusz musi znaleźć uznanie u ludzi. Policja bez po-*



mocy społeczeństwa jest głucha i ślepa.

Komendant Stach, składając symbolicznie na ręce swojej żony bukiet kwiatów, podziękował za wyrozumiałość i cierpliwość wszystkim żonom i rodzinom policjantów.

Po części oficjalnej wszyscy zostali za-

proszeni do „wspólnej policyjnej biesiady”, którą przygotował Zarząd Wojewódzki NSZZP woj. mazowieckiego, a którą



uświetnił występ Haliny Frąckowiak. Jej wielkie przeboje sprzed lat - „Papierowy księżyc”, „Mały elf” czy „Bądź gotowy dziś do drogi”, tak bardzo spodobały się policyjnej publiczności, że występ zakończył się burzą oklasków i bitem. Za występ kwiatami dziękowali Pani Halinie Komendant Wiesław Stach i przewodniczący związków zawodo-



wych Zbigniew Dąbrowski. Bardzo miłym akcentem był ogromny tort ufundowany przez cukiernię „Maćkacy” z okazji generalnej nominacji komendanta Wiesława



Stacha. Do tańca przygrywał policyjny zespół Antrakt. Dopisała pogoda i jak zawsze panowała bardzo miła atmosfera.



Agnieszka Gołąbek

Rys historyczny

Już na początku 1919 roku w kręgach władzy zrodziła się myśl pilnego stworzenia jednolitej i ogólnopaństwowej służby policyjnej. Według projektu ustawy przedstawionego Sejmowi 16 maja miała to być „Straż Bezpieczeństwa”. 17 czerwca 1919 roku rozwiązano sztuczny twór organizacyjny jakim, była Komenda Główna Policji Komunalnej i Milicji Ludowej. 24 lipca 1919 roku uchwalono ustawę o Policji Państwowej.

Według ustawy Policja Państwowa miała być państwową organizacją służby bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Miała więc odgrywać w tej dziedzinie rolę organów wykonawczych władz państwowych (administracyjnych i samorządowych). Organizacja policji została dostosowana do podziału sądowego kraju. Władzę naczelną pełnił komendant główny, zależny od ministra spraw wewnętrznych. Na szczeblu województwa działały komendy kręgowe, a powiatu - komendy powiatowe policji. Ponadto funkcjonowały jednostki policyjne równorzędne komendom powiatowym w miastach wydzielonych. Najmniejszymi komórkami były komisariaty i posterunki. Wyższych funkcjonariuszy mianował minister spraw wewnętrznych, a niższych komendantów okręgowi.

Ustawa z 24 lipca 1919r. była początkowo tylko aktem formalnym. Jedynie na terenie Królestwa Polskiego podjęto działania mające na celu organizowanie terenowych jednostek PP, gdyż władza centralna w Warszawie nie zdążyła jeszcze podporząd-

kować wszystkich ziem polskich. W toku walk, plebiscytów i powstań kształtowały się nie tylko granice niepodległej Rzeczypospolitej, ale także zasięg działania i struktury Policji Państwowej. Łącznie do 1925 roku utworzono 16 komend okręgowych i Komendę Główną Policji Województwa Śląskiego. W 1927 roku działały 273 komendy powiatowe.

W całym okresie międzywojennym obowiązywała zasada apolityczności w działaniach Policji Państwowej: „Wszyscy funkcjonariusze PP bez wyjątku mają zachować bezwzględną obiektywność pod względem politycznym. Policjantom wzbronione jest postępowanie lub zachowanie się, które mogło wzbudzić podejrzenie, że działają na korzyść i szkodę tego lub innego ugrupowania politycznego, apolityczność policjanta ma znajdować odzwierciedlenie nie tylko w jego wystąpieniach służbowych, ale także w zachowaniu poza służbą”.

Jak wynika z powyższego cytatu pojęcie „apolityczność” w Policji Państwowej rozumiano bardzo szeroko. Funkcjonariusze nie mogli być członkami legalnych, a tym bardziej nielegalnych partii politycznych. Nie wolno im było również wstępować do organizacji społecznych i kombatanckich. Pomimo tych ograniczeń Policja Państwowa, a zwłaszcza dział defensywy politycznej, była zainteresowana różnymi przejawami życia publicznego i społecznego kraju. W związku z tym jej działania w sposób naturalny nabierały charakteru politycznego.

Źródło: strony internetowe Komendy Głównej Policji: www.kgp.waw.pl

„Stosuję rozróżnienie między mówieniem komuś i do kogoś...”

- rozmowa z prof. Jerzym Bralczykiem

- Język jakim posługują się policjanci bardzo często jest krytykowany. Zarzuca się im, że mówią i piszą językiem zbyt urzędowym, że ich wypowiedzi są zawiłe i trudne do zrozumienia. Jak Pan ocenia język jakim posługują się polscy policjanci?

- Ja nie postrzegam policjantów jako mówiących źle. Jeżeli bym o coś apelował, to o jak najwyraźniejsze powiedzenie tego, o co chodzi. Formuły urzędowe często są potrzebne. Mogą służyć pozbyciu się emocjonalnego nacechowania wypowiedzi - w tym względzie są pozytywne. Jednak z drugiej strony trochę odczłowieczają wypowiedź. Ja stosuję rozróżnienie między mówieniem komuś i do kogoś. Mówienie do kogoś to emitowanie dźwięków z pewnym dystansem, barierami wobec rozmówcy. Mówienie komuś zakłada, że naprawdę chcemy, żeby ten ktoś nas usłyszał. Chciałbym żeby Policja, policjanci mówili KOMUŚ.

- Policjanci w filmach zarówno fabularnych jak i dokumentalnych pokazywani są jako ludzie nad wyraz często używający słów wulgarnych. Jakie miejsce w języku zajmują wulgaryzmy?

- Jedną z funkcji wulgaryzmów jest zaznaczenie własnej dominacji, a także pokazywanie swojej roli - roli twardego człowieka. Śmiesznie wygląda, gdy wulgaryzmów używa młoda dziewczyna. Śmiesznie i nieprzyjemnie. Używanie wulgaryzmów przez młodych ludzi także możemy rozumieć jako chęć pokazywania siebie jako człowieka nieskrępowanego różnymi zakazami, człowieka wolnego, a przez to mocnego. Pamiętajmy jednak, że wulgaryzmy „wycierają się”. Jeżeli są powszechnie używane, tracą znaczenie, które dawniej miały - pokazywania naprawdę silnych emocji. Co do policjantów, trudno mi jest powiedzieć, jak jest w rzeczywistości, ale na filmach - rzeczywiście ma Pani rację - najczęściej używają wulgarnych słów. Może właśnie dla zaznaczenia roli twardego człowieka. Tak samo pokazuje się żołnierzy lub ludzi w sytuacjach niebezpiecznych: grozę sytuacji jeszcze się potęguje przez wkładanie w usta bohaterów słów mocnych. Wulgaryzmy i inne ekspresywizmy pokazują nasz emocjonalny stosunek do sprawy i często wydaje mi się to bardzo mało przydatne i mało pożądane. Tym bardziej, że wulgaryzmy działają w dwie strony, po pierwsze są wynikiem zaangażowania emocjonalnego i stanowią jakiś sposób ekspresji, ale po drugie same te emocje napędzają. W wulgaryzmach mamy do czynienia z tzw. agresją przeniesio-

ną. Często wulgaryzm lub okrzyk, czy też słowa agresywne mają funkcję kompensacyjną, czyli zastępują działania brutalne, działania fizyczne. W takiej funkcji użycie słów wulgarnych moglibyśmy jakoś wytłumaczyć.



foto: Agnieszka Goltbek

prof. dr hab Jerzy Bralczyk

Specjalista z zakresu językoznawstwa, języka mediów, polityki i reklamy. Pracownik Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Członek Prezydium Rady Języka Polskiego i Komitetu Językoznawstwa PAN. Autor wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych m.in. „O języku propagandy politycznej w latach siedemdziesiątych” i „Język na sprzedaż”.

- Jak doskonalić swój język? Co możemy zrobić by ładnie i zrozumiale mówić po polsku?

- Po pierwsze słuchać tych, którzy do nas mówią. Uważnie ich słuchać, bo to jest przecież nasz obowiązek jako rozmówcy i słuchacza. Słuchać z uwagą także tych, którzy mówią publicznie. Nie słuchać tylko brzmienia słów, dźwięku, ale starać się pomyśleć o tym, co oni chcieli nam powiedzieć, o co im naprawdę chodziło. Zwrócić uwagę na innych, ponieważ kiedy będziemy dobrze traktowali innych, to wtedy nam samym te słowa będą łatwiej przychodziły.

- Jakie błędy popełniamy na co dzień?

- Można mówić o niedostatkach naszej komunikacji i o błędach. Te drugie są w gruncie rzeczy mniej istotne niż te pierwsze. Do niedobrych stron naszej komunikacji zaliczyłbym pozorną bliskość kontaktu, a także szablonizację, uleganie pewnym modom i nawykom, co sprawia, że nie mówimy, tego co powiedzieć chcemy naprawdę, tylko to, co nam najłatwiej po-

wiedzieć. Tu zaliczam też to, o czym mówiliśmy, czyli wulgaryzację, obecną w naszych kontaktach językowych agresywność, chęć pokazania siebie lepszym od drugiego, czyli wszelkie zjawiska dominacji, a także pewną chaotyczność i nieprecyzyjność wypowiedzi. Obok tego mamy oczywiście błędy. Błędy językowe najczęściej są efemeryczne. Jeśli nie są efemeryczne, czyli jeśli zostają dłużej, to stają się tendencjami i zaczynają dominować, bo przecież język zależy od użytkowników, wykonawców aktów językowych, od nas. Jeżeli jakiś błąd będzie powtarzany z uporem przez kilka lat a nawet miesięcy, to już po jakimś czasie przestanie być błędem, stanie się jakąś tendencją, a potem zostanie zaakceptowany. A co do błędów gramatycznych, to często powstają wątpliwości co do stosowania przypadków: biernik czy dopełniacz liczby pojedynczej, problem „a” czy „u” w dopełniaczu męskim. Są to kwestie niejasne, trudne do określenia i dlatego także może nie koniecznie musimy mówić tu o błędach. Pojawiają się oczywiście także błędy ortograficzne, dla których jest coraz większa tolerancja i które eliminuje nam komputer, choć też nie zawsze poprawnie.

- Ile słów używamy na co dzień?

- Różnie. Są ludzie którzy używają nawet kilku tysięcy słów, ale są i tacy którym wystarczy kilkaset.

- Czy Pana zdaniem nie wynika to z faktem, że Polacy coraz mniej czytają?

Polacy w sumie trochę czytają. Popularne gazety i tygodniki, a teraz także kontaktowanie się ze światem przez internet sprawiają, że młoda generacja czyta tylko inaczej, można powiedzieć, że w innym kanale, innym nośniku. A czy czytają teraz mniej niż kiedyś? Na pewno więcej niż dwieście lat temu.

- Istnieją spory o to czy POLICJA powinno się pisać dużą czy małą literą. Dziennikarze nie zawsze mają pewność co do tego.

- Jeśli piszemy o instytucji, wtedy z całą pewnością dużą literą, jeżeli natomiast używamy wyrazu pospolitego, wtedy małą literą (np. jeżeli piszemy o policjach w różnych krajach). Słowo policjant zawsze małą literą, a Komenda Policji, zwłaszcza jeśli z numerem, zawsze dużą.

- Czy język polski dla obcokrajowców jest trudny?

- I tak i nie, zależy dla jakich obcokrajowców. Uczyłem kiedyś polskiego za granicą i wiem że są ludzie bardzo szybko chwytający polszczyznę. Kłopoty sprawiają najczęściej przypadki i rozróżnienie między czasownikami dokonanymi i niedokonanymi - iść i pójść, robić i zrobić to dla większości obcokrajow-

ców czarna magia, nie wiadomo kiedy którego czasownika użyć. Nie sądzę, żeby polski był szczególnie trudny. Nie jest aż tak zidiommatyzowany jak na przykład angielski. Słowa nie mają aż tak dużej mnogości znaczeń, co czasami sprawia trudność w języku angielskim. Problem jest jednak taki, że nie wszystkie sfery życia polszczyzna teraz jednakowo dobrze obsługuje.

- Wiele mówi się o zalewie angielszczyzny. Czy to rzeczywiście jest problem?

- Wyrazów angielskiego pochodzenia musimy używać. Trudno wymyślać dla każdego nowego zjawiska, które tam już od dawna jest znane, słowo, które będzie polskie i jednocześnie trafne, więc zapożyczamy. Ważne tylko, żeby te zapożyczenia wtapiały się w strukturę polszczyzny, stawały się polskimi wyrazami, a nie zachowywały swojej obcości. Teraz bardzo często zdarza się, że musimy zapisać cały tekst po angielsku, albo pewne ciągi wyrazów np. nazwy stanowisk pracy i to mnie trochę razi. Na przykład „account manager”. O ile samodzielnie występujące słowo „manager” możemy znieść, o tyle w połączeniu z innymi angielskimi wyrazami stanowi swego rodzaju tekst, który obco się czuje w otoczeniu polskich słów i do którego ciągną jak muchy jeszcze inne angielskie określenia i tak powoli cały tekst się anglicyzuje, i to dla mnie jest już niedopuszczalne.

- Kto najpiękniej Pana zdaniem włada polszczyzną?

- Co roku organizowane są konkursy Mistrza Mowy Polskiej, gdzie jury, którego jestem przewodniczącym, z różnych zgłoszonych kandydatów wybiera tych, których słucha się z największą satysfakcją. W tym roku jednym ze zwycięzców konkursu był Tadeusz Sznuć. Wśród ludzi publicznie mówiących mamy wielu takich, którzy mają umiejętność zycziwego, a jednocześnie trafnego i głębokiego wyrażania rzeczywistości. W poprzedniej edycji tytułami Mistrza Mowy Polskiej obdarzeni zostali: Bogdan Tomaszewski, Gustaw Holoubek, Jeremi Przybora, Stefania Grodzieńska. Są to osoby, które mówią do nas, a właściwie NAM, w miły i mądry sposób. Często zadajemy sobie pytanie, czy politycy mówią tak, że chce ich się słuchać. Prawdę mówiąc nie ma zbyt wielu polityków, których lubiłbym słuchać. Bardzo sprawnym mówcą jest prezydent Aleksander Kwaśniewski.

- Bardzo dziękuję za rozmowę Panie profesorze i mam nadzieję, że od dziś z coraz większą przyjemnością będzie Pan słuchał wypowiedzi polskich policjantów, którzy będą mówić ludziom, a nie do ludzi.

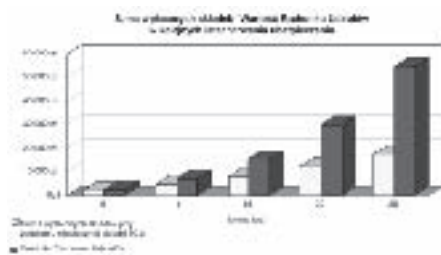
- Dziękuję bardzo.

Rozmawiała Agnieszka Gołąbek

JESIEŃ JEST BLIŻEJ, NIŻ MYŚLISZ. CZAS POMYŚLEĆ, CO ZROBIĆ, BY BYŁA POGODNA

PZU Życie proponuje prosty sposób: Grupowe Ubezpieczenie Emerytalne „Pogodna Jesień”.

O tym, że warto wybrać właśnie to ubezpieczenie emerytalne, przekonują poniższe wykresy, pokazujące jak sprawnie zarządzamy pieniędzmi powierzonymi nam przez ubezpieczonych oraz ile pieniędzy możecie Państwo otrzymać po latach, wpłacając minimalną składkę ubezpieczeniową. Liczby mówią same za siebie.



Kilka informacji technicznych o funkcjonowaniu „Pogodnej Jesieni”:

v Grupa przystępująca do ubezpieczenia może liczyć dowolną ilość osób. Każdemu ubezpieczonemu, który przestał być członkiem grupy (np. z powodu zmiany miejsca pracy), przysługuje prawo do indywidualnego kontynuowania ubezpieczenia.

v Przystąpienie do ubezpieczenia „Pogodna Jesień” nie wymaga badań lekarskich.

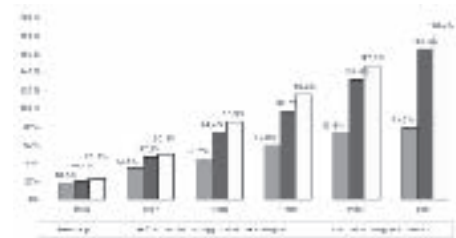
v Wysokość składki jest dowolna. Jedyнным ograniczeniem jest minimalna składka miesięczna wynosząca 30 zł. Składki wpłacane przez ubezpieczającego są gromadzone

na indywidualnych rachunkach udziałów, tworzonych dla każdego ubezpieczonego.

v PZU Życie przez cały czas trwania ubezpieczenia inwestuje 99% składki.

v Ubezpieczony może skorzystać ze zgromadzonych kapitałów wcześniej - już po dwóch latach ubezpieczenia. Od 6 roku trwania ubezpieczenia nie pobierane są żadne opłaty. W przypadku corocznego wykupu ubezpieczenia nie przekraczającego 10% wartości rachunku udziałów nie potrąca się opłaty likwidacyjnej.

v W przypadku, jeśli ubezpieczony nie dożyje wieku emerytalnego, upoważniona przez niego osoba otrzymuje świadczenia w wysokości wartości rachunku udziałów ubezpieczonego, powiększonej o dodatkową kwotę w wysokości 10% wartości rachunku udziałów.



Wzrost wartości jednostki uczestnictwa Funduszu Pogodna Jesień narastająco w okresie od grudnia 1996r. do grudnia 2001r. w porównaniu z inflacją i średnią rentownością 52-tygodniowych bonów skarbowych

KMP

Finał II edycji konkursu wiedzy prewencyjnej „Czuję się bezpiecznie”

Z inicjatywy Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Radomiu w roku szkolnym 2000/2001 przeprowadzono I edycję konkursu dla uczniów klas IV – VI. Do konkursu w ubiegłym roku szkolnym przystąpiło 16 szkół z terenu powiatu radomskiego i 12 szkół z terenu miasta. Dzięki wspaniałej atmosferze, jaka panowała podczas I edycji w tym roku do konkursu przystąpiły 34 drużyny z terenu powiatu i 14 z terenu miasta.

Do konkursu dzieci przygotowywane są przez cały rok szkolny. W kwietniu br. odbyły się eliminacje w szkołach, które wyłoniły 3-osobowe reprezentacje. Reprezentacje szkół podczas finału rozwiązują test z wiedzy o bezpieczeństwie, sprawdzają swoje umiejętności na rowerowym torze przeszkód, przygotowują pracę plastyczną na temat „Z Policją czuję się bezpiecznie”. Nagrodą główną był puchar Komendanta Miejskiego Policji w Radomiu.

Finał dla szkół z terenu powiatu radomskiego odbył się w dniu 08-06-2002 roku w Pionkach. Zwyciężyła PSP z Chomentowa, II miejsce – PSP

Zakrzew, III miejsce – PSP Sławno. Finał miejski odbył się 15-06-2002 roku w Radomiu. Trzy kolejne miejsca zajęły szkoły: PSP nr 24, PSP nr 19, PSP nr 31.

Po ogłoszeniu wyników, wręczeniu pucharów i atrakcyjnych nagród dla wszystkich zawodników, dzieci uczestniczyły w festynie pn. „Uczę i bawię się z Policją”.

Podczas festynu prezentowany był sprzęt policyjny, tresura psów służbowych, techniki interwencji policyjnych, pokaz ratownictwa drogowego. Największym zainteresowaniem cieszył się rowerowy tor przeszkód i znakowanie rowerów.

Uczestnicy II edycji konkursu już teraz zapowiadają swoje uczestnictwo w kolejnych edycjach i będą do tego zachęcać innych. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom.

Oficer prasowy KMP w Radomiu
kom. January Majewski



TO BYŁ UDANY WYJAZD!

Zarząd Terenowy NSZZP przy KMP w Płocku po raz drugi zorganizował dla policjantów i ich rodzin oraz emerytów wycieczkę. W ubiegłym roku zwiedzaliśmy Słowację, a w tym wyruszyliśmy znacznie dalej - do Włoch. Wycieczka trwała od 5 do 12 czerwca br. Trasa wycieczki była wyjątkowo atrakcyjna. Już na Słowacji w miejscowości Modre mieliśmy nocleg i krótki program turystyczny. Zatrzymali-



śmy się także w Wiedniu. Pół dnia przeznaczaliśmy na zwiedzanie. Był spacer po Starym Mieście, objazd starymi ulicami. Może zbyt krótko, ale czas naglił, jechaliśmy dalej do Wenecji. Po drodze mijaliśmy piękne Alpy i malownicze tunele. Zwolennicy pięknej przyrody robili zdjęcia nawet przez szybę autokaru. Pierwszy nocleg na terenie Włoch był okolicach Wenecji. Ale nie wszyscy udali się na spoczynek. Oczarowało nas morze Adriatyckie, piasek, plaże i palmy. Rano wyruszyliśmy do Wenecji. Statek podpłynął w pobliżu Placu Św. Marka. Zwiedzaliśmy Bazylikę św. Marka, most Rialto, Pałac Dożów, podziwialiśmy piękne budowle, uliczki Wenecji oraz oczywiście gondolierów. Czy może być jeszcze coś piękniejszego? Okazuje się, że tak. To cel naszej wycieczki - Rzym. Tu poruszaliśmy się autobusem, metrem, a w większości pieszo. Trudno to wszystko opisać, każdy musi sam zobaczyć Plac Wenecki, Kapitol, Forum Romanum, Panteon, Plac Hiszpański ze słynnymi schodami i Fontannę di Trevi oraz Koloseum. Odwiedziliśmy małe kafejki (bo jak być w Rzymie i nie spróbować pizzy), kupowaliśmy pamiątki, prezenty dla najbliższych myśląc „dla czegoś Was tu nie ma”. Zmęczeni, ale szczęśliwi wracaliśmy do Hotelu „La Siranella” w miejscowości Anzio. (Znana nazwa? Tak, bo właśnie w Anzio w 1944 roku wylądował desant morski wojsk alianckich i połączył się z 5 armią amerykańską nacierającą na Rzym.)

Hotel nasz nie był zbyt duży, ale położony nad samym Morzem Tyrreńskim. Pogoda była piękna, morze pod samym oknem więc jak tu spać? Do późnych godzin nocnych siedzieliśmy na plaży, co odważniejsi nawet się kąpali. Niedziela, 9 czerwca. Nasz ksiądz kapelan Andrzej Zembrzusi dostał bardzo ważną informację z Watykanu, że o godz. 18:00 może odprawić mszę przy grobie św. Piotra. Jesteśmy tym bardzo wzruszeni. Przecież tak niewielu miało okazję uczestniczyć we mszy św. tuż przy grobie św. Piotra. Wzruszenia nie ukrywa także ksiądz Andrzej. Dla niego to też wielkie przeżycie. Bardzo rano wyruszyliśmy do Watykanu, a po-

mszy zwiedzaliśmy Watykan, Bazylikę św. Piotra, natomiast z kopuły Bazyliki podziwialiśmy Ogrody Watykańskie, Watykan i Rzym.

Przed godziną 12:00 ksiądz Andrzej znowu dostaje informacje telefoniczną. Papież podczas modlitwy Anioł Pański pozdrowi „policjantów z Płocka”. A my - nie mamy transparentu, tylko flagi związkowe i biało-czerwone. Już na Placu zszyte zostały dwie flagi. Ale czym napisać „Płock”? Okazało się, że mamy czym. Kredkami do powiek i pomadkami do ust wyczarowaliśmy napis PŁOCK. I stało się. Papież osobiście nas pozdrowił. Oglądali to w telewizji nasi bliscy i znajomi. Zaraz po tym, rozdzwoniły się telefony komórkowe, a w każdym prawie to samo - „widzieliśmy was, widzieliśmy”. Wierzenie mi nie było tu twardzieli, wszystkim płynęły zły z oczu. ten dzień na długo pozostanie nam w pamięci. A później? Oczywiście zwiedzanie. Do hotelu wróciliśmy bardzo zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi. Następnym dniem to Asyż i zwiedzanie Bazyliki św. Franciszka, św. Klary. Asyż - coś za piękne miejsce.

Następny etap wycieczki to San Marino i Rimini. Rimini powitało nas deszczem, na szczęście krótko padało. I znowu palmy, plaże, szum morza. Do późna spacerujemy, odwiedzamy sklepy, podziwiamy na plaży występy grupy cyrkowej. Bo dopiero w nocy zaczyna się tu



prawdziwy ruch. Z Rimini wyjechaliśmy do Czech. Nocleg i zwiedzanie małego, uroczego miasteczka Hodonim. A później, później już prosta droga do domu. W nocy o godzinie 1:00 autokar stanął przed komendą. Mimo, że tak późno, czekali na nas najbliżsi. Powitanie, szybka relacja z podróży, szczegóły będą przekazane w domu. Serdecznie pożegnaliśmy się z panami kierowcami PKS we Włocławku oraz z panią pilotką Marią Szczęsną z Bydgoszczy. To dzięki niej mamy tak ogromną wiedzę o Wiedniu, Rzymie, Asyżu, Wenecji. Czy wszystko zapamiętaliśmy? Zawsze można wrócić do tej pięknej podróży. Może za rok uda nam się znowu zorganizować wycieczkę. Coraz więcej policjantów o to pyta. Wiedzą, że wyjazd zorganizowany jest perfekcyjnie. Przypomnę, że koszt wycieczki wyniósł tylko po 400 złotych od osoby. Resztę pokrywał ZT NSZZP przy KMP Płock. Możemy tak czynić, bo ciągle rozwijamy naszą działalność gospodarczą. Zarabiamy na to i na inne cele. Pracujemy, by każdy z tego skorzystał. A warto zwiedzać świat, warto pomagać i organizować dla innych.

asp. sztab. Grażyna Stelmaszewska

PIKNIK W PUŁTUSKU

Na początku czerwca na terenie Domu Polonii w Pułtuskach Zarząd Terenowy NSZZP Policjantów przy KPP w Pułtusku zorganizował piknik z okazji Dnia Dziecka. Impreza miała na celu integrację środowiska policyjnego. Udział w imprezie wzięło ok. 120 osób. Piknik rozpoczął się spływem gondolami po rzece Narew - co było wielką atrakcją szczególnie dla dzieci. Dużym zaintere-



sowaniem cieszył się pokaz zorganizowany przez policjantów z Sekcji Ruchu Drogowego KPP Pułtusk, w czasie którego dzieci zapoznały się ze sprzętem i mogły przejechać się motorem. Oblegany był również wóz strażacki, który przybył na miejsce pikniku i każde dziecko mogło „poczuć” się strażakiem. Było wiele innych bardzo przyjemnych atrakcji m.in. ogródek zabaw dla maluchów, strzały z armat, gorący posiłek oraz ognisko. Zabawa w miłej atmosferze trwała do późnych godzin wieczornych.

Impreza w pełni spełniła swój cel, zostały zawarte nowe znajomości głównie wśród dzieci, rodziny mogły bliżej się poznać. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli zorganizować imprezę i uatrakcyjnili swoimi pokazami piknik.

SPRAWOZDANIE - ZT NSZZP w Ostrołęce

1 czerwca 2002 w miejscowości Przystań koło Ostrołęki Zarząd Terenowy NSZZP w Ostrołęce zorganizował dla dzieci policjantów- związkowców imprezę z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, która trwała od godz. 10:00 do godz. 16:30. Podczas trwania imprezy zostały wręczone dzieciom drobne upominki w postaci zabawek oraz przeprowadzono szereg konkursów z nagrodami. Wszyscy biorący udział w konkursach byli nagradzani. Podczas festynu były serwowane pieczone kielbaski oraz napoje chłodzące. Za pozwoleniem Komendanta Miejskiego Policji w Ostrołęce, przewodnik sierż. sztab. Dariusz Lasota z przemiłą suczką o czarującym imieniu „Pandora” przedstawili publiczności pokaz jak specjaliści do wyszukiwania materiałów wybuchowych odnajdują i rozminowują niebezpieczny ładunek ukryty wcześniej w samochodzie marki Żuk, za co zostali nagrodzeni gromkimi brawami, a suczka Pandora dodatkowo otrzymała odpowiednią porcję kielbasy. Dzieciaki, które miały przy sobie aparaty fotograficzne mogły zrobić sobie pamiątkową fotkę z Pandorą na tle radiowozu, w kamizelce kuloodpornej i z hełmem na głowie. Potem dzieci pojechały na konną przejażdżkę w siodle i po zjedzeniu pizzy wróciły autokarem do Ostrołęki. Po godzinie 18:00 autokar przywiózł do miejscowości Przystań rodziców dzieci, które bawiły się tu wcześniej i zabawa taneczna trwała do rana. ZT NSZZP w Ostrołęce zapewnił poczęstunek, czyli pieczone kielbaski, kaszanki i napoje. Sponsorem autokaru był pan Jarosław Cychowski właściciel „Bus - Tank” z miejscowości Olszewo - Borki, za co serdecznie dziękujemy.

*Jacek Kantorowski
Przewodniczący ZT NSZZP w Ostrołęce*



Po raz 22 witam w klubie „Pod Pletwą”. Korzystając z wolnych dni i chwili urlopu wybrałem się kilka razy nad wodę. W czasie chłodniejszych dni wałęsałem się nad wodą ze swoimi ulubionymi spinningami, a kiedy wszem i wobec panoszyło się ciepełko, rozkładałem swoje cielsko łowiąc stacjonarnie na szałwika. Ponownie odkrywałem uroki małych rzeczek, podczas gdy reszta mojego stadka wyrzwała się na słońcu czytając książkę i biegając za piłką, czy szukając żab w wysokim stawie. Łączyłem przyjemne z pożytecznym. Miałem na oku swoją rodzinę, psa, ale głównie ciekawe miejscówki.

Ryby brały różnie. Raczej słabo i nie były to potwory, zabawa była jednak przednia, a nie po ryby przecież jedzie się nad wodę. (Mam nadzieję, że przynajmniej część z Was tak myśli). Zauważyłem, że coraz więcej wędkarzy zaczyna myśleć rozsądnie. Przyszłym pokoleniom też trzeba coś pozostawić.

W chwilach największego upału zanurzałem głowę w wodzie, obserwując co się dzieje pod jej powierzchnią. Stwierdziłem, że coś dziwnego dzieje się w rybnym świecie. W zasadzie, aby uściślić sprawę, od mojego kwietniowego artykułu sytuacja zmieniła się o tyle, że grube ryby już nie tkwią przyczajone przy dnie, lecz nerwowo pływają po całej toni wodnej. Przez chwilę zatrzymują się obok siebie, po dwie, po trzy, chwilę tak trwają, po czym ponownie w panice rozprzyskują się po łowisku. Dostrzegłem cień szczupaka zwolna przesuwanego się w połowie wody. Na jego widok najgrubsze ryby zamierały w przerażeniu. Ich pletwy drgały nerwowo. Szczupak przepływał majestatycznie kontrolując sytuację. Czasem zatrzymywał się i przyglądał uważnie poszczególным rybom, po czym przepływał wolno dalej. Od pewnego czasu u boku olbrzymiego drapieznika pojawił się nieco mniejszy, ale też sporych rozmiarów. Ilekroć jestem nad wodą z zaciekawieniem obserwuję rozwój wydarzeń pod jej powierzchnią. Nie mogę sobie wprost tego odmówić.

Ostatnio do poprzednich doświadczeń, doszły nowe oparte na bieżących spostrzeżeniach. Odniosłem wrażenie, że oba drapiezniki działają chyba według ustalonego przez siebie planu. Zwykle bardzo wcześniej rano oba szczupaki stają nieruchomo w zacisznej zatoczce wśród trzciny. Trwa to przez czas jakiś, po czym mniejszy z nich oddala się i opływa wokół zdrętwiałe ze strachu grube ryby. Czasem skubnie jedną, czy drugą. Spanikowana gruba ryba, żywiąca się dotąd kaskami wyrywanych drobnicy, nabiera nagle wigoru i energicznie rozpoczyna przeszukiwanie osadów dennych na równi z mniejszymi od siebie rybami - średniakami. Długo to niestety nie trwa. Gruba ryba odwykła już od pracy. Już nie jest tak sprawna i choć bardzo chce dominować jeszcze w swoim stadzie - nie daje rady. Wówczas podpływa do niej duży szczupak dotąd uważnie ją obserwujący i obnaża swoje ostre kły. Ryba w panice i śmiertelnym przestraszeniu rzuca się do ucieczki, chcąc zejść z oczu władcy wody, ale w pobliżu czatuje mniejszy szczupak. Zagradza on drogę grubej rybie na spokojne wody. Ryba nie mając innego wyjścia wyskakuje z wody do leżącego za małą groblą bajorka. Chwilowo jest bezpieczna, ale nie na długo ponieważ zapas tlenu w bajorku się kończy. Roślinności wodnej jest tam niewiele, raczej dużo mułu, szarzyny i rozczarowań. Będąc już tam inne grube ryby pobrały już część tlenu. Gruba ryba powraca z dygotem serca do wody właściwej, ale: po pierwsze - jej miejsce zajęła jedna z większych średnich ryb, a po drugie - w niedługim czasie następuje atak szczupaków i gruba, stara ryba ginie lub wyskakuje na brzeg, co jest równoznaczne z odejściem z rybnego świata. Zauważyłem, że taktyka działania szczupaków dotyczy zarówno samców, jak też samic. Nie koniec to jednak moich spostrzeżeń. Większe spośród średnich ryb częściowo zajęły już miejsca grubych ryb, a inne najwyraźniej przymierzają się do tego, nie zdając sobie sprawy z tego, że być może się nie nadają do roli przywódcy stada. Bywają również wyjątki. Miejsce grubej ryby chce najwyraźniej zająć plotka, pomimo że w jej stadzie znajdują się bardziej doświadczone osobniki. Chwilowo fakt ten zostaje poza uwagą władców wody, ale czy na długo?

Być może taka plotka przybyła z innej wody, zdołała zaskarbić sobie łaski u poprzedniego du-

żego szczupaka, który niestety musiał opuścić spokojne wody? Pozostawił jednak swoje ryby na właściwym miejscu. Kiedy po raz kolejny przybyłem nad swoją ulubioną miejscówkę zauważyłem, że w łowisku pływa jeszcze kilka grubych ryb. Niektóre z nich sprawiły wrażenie oszołomionych i jakby sprawnych inaczej. Przyglądała im się drobnica oczekując reakcji szczupaków. One same, jak stwierdziłem, również są u progu podjęcia ważkich decyzji w tej sprawie. Co by nie było, dla pewnej części ryb sytuacja się zdecydowanie pogorszyła. Muszą ze zdrowoną energią pływać po łowisku zapominając o starych dobrych czasach. Dla innych nie zmieniło się nic. One i tak krzątały się intensywnie nie mając innego wyjścia. Ich żerowiska wymagały i wymagają nieustannego wysiłku. Po rozejrzeniu się w okolicy zauważyłem ciekawe miejsce. Nieduży zbiorniczek połączony z główną wodą wąskim kanałikiem. Pelen pożywienia i zasobny w roślinność wodną. Czasem kanałik wysycha i ryby w zbiorniczku są jakby obok. Gdy jednak poziom wody w rzece się podnosi kanałik odżywa i ryby wpływają do rybnego świata. Robią dużo szumu, kręcą się w pobliżu szczupaków, po czym chronią się w swoim zacisznym zbiorniczku, a kanałik ponownie wysycha. Te ryby to ładne żarłoczne okonie. Jest ich kilka. Są bardzo przywiązane do swojego terytorium. Jest tu spokojnie i zacisznie. Pożywienia pod dostatkiem. Inne ryby patrzą na nie z zazdrością. Takie niby ryby, a nie ryby. Inne ryby, głównie spośród średniaków próbują je naśladować nieudolnie lub choćby zbliżyć się do nich, aby wejść do tego stadka lub choćby zaskarbić sobie względy szczupaków. Nic z tego. Okonie zazdrośnie strzegące swojego żerowiska nie dopuszczają innych ryb i nie dopuszczają. Te ryby usiłujące zmienić swój status, to ryby kombinatorki. Oficjalnie towarzyskie i łączące się z rybnym światkiem, w rzeczywistości intensywnie kombinują jak tu „zrobić w konia” inne ryby oraz jak wyciąć numer okoniom i zająć dogodny rewir.

Bardzo ciekawy jest rybi światek. Uwielbiam podpatrywać, co się w nim dzieje i polecam to innym miłośnikom wypoczynku z wędką w dłoni.

Tak się zagadałem, że zapomniałem o cykadach i dżigach, o których miała być dziś mowa. Może następnym razem? Tymczasem na ryby? Czy popatrzmy?

Stalker

HUMOR

Myśli...

- * Każdy ma takiego bzika, na jakiego zasługuje!
- * Najbardziej wierna jest ... głupota!
- * Po wręczeniu bukietu róż poszło mu... jak z płatka!

Kontrola drogowa

Policjant ruchu drogowego zatrzymuje kierowcę:
- Za szybko jechałem? - pyta policjanta.
- Nie za nisko Pan leciał! - odpowiada policjant.

Autentyczna kontrola drogowa w Orońsku. Policjant sprawdziwszy stan techniczny pojazdu pyta kierującego:

- Trójkąt odblaskowy Pan ma?
- Mam Panie Władzo, pokazać? - pyta kierowca.
- Nie, jak Pan ma, to niech Pan nie pokazuje - mówi policjant.

Wybrał: *ml. insp. Marian Frąk*

FRASZKI Z POLICYJNEGO RĘKAWA

ZNAJOMOŚĆ FAKTU

Wiedzą dobrze wszyscy
- fakt ten wszak nienowyy,
że łatwiej pójść po wódkę,
niż po rozum do głowy.

WIDOKI

Patrzę w lewo,
patrzę w prawo
- próżno szukając
szanujących prawo.

W PORZĄDKU

Wilk syty i owca cała...
Tylko gdzie się podziała?

META

Biega za nią jak szalony
- póki z nią nie ożeniony
SPOSÓB

Swoisty sposób pojmowania demokracji:
przyznawanie sobie samemu racji.

PARADOKS HISTORII

Pabieda
i ... bieda!

EKSPERT

- wszystkim policyjnym ekspertom-
Zanim zdąży określić
stanu rzeczy przyczyny
- będzie ta sprawa
mieć już odleżyny.

ml.insp. Marian Frąk

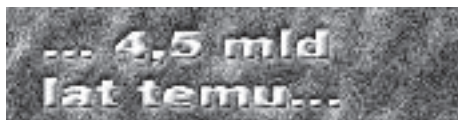
ODWYKÓWKA

Plan to istotnie wielki
- odciągania od butelki.

ONA Z NIM

Intymnie była giętka
- jak struna gitary.
W życiu było gorzej
- ciągle nie do pary!

kom. Krzysztof Wach



Żyjemy na Ziemi nr 2

Życie ma znaną nam postać dzięki Księżycowi. W Układzie Słonecznym jest ponad 90 księżyców – cóż więc w nim nadzwyczajnego? Otóż nasz naturalny satelita jest jedynym o tak ogromnej wielkości w stosunku do gospodarza, jedynym tak bardzo zsynchronizowanym i jedynym o tak unikalnym składzie pierwiastkowym. Gazowe olbrzymy: Jowisz, Saturn i Uran mają po kilkadziesiąt satelitarnych karzełek, bo przecież mający 5000 km średnicy, większy niż Merkury księżyc Saturna Tytan i niewiele mniejsze jowiszowe Ganimedes i Callisto, są tylko okruchami w stosunku do swoich gospodarzy. Pluton ze swoim Charonem tworzą duet lodowych planetoid, Merkury i Wenus nie mają księżyców, a Mars przechwycił kiedyś dwie małe planetoidki. **Posiadanie dużego księżycyca jest wyjątkiem w skali naszego Układu.**

Istniały różne hipotezy tłumaczące powstanie Księżyca. Wg jednej uformował się on jednocześnie z Ziemią, ponad cztery miliardy lat temu, w procesie formowania planet z planetazymali, czyli pozostałości po wybuchu supernowej, która utworzyła pierwiastki cięższe od węgla – ale dlaczego więc Ziemia i Księżyc mają tak radykalnie różne składy, różniące się poza tym od średniej Układu Słonecznego? **Ziemia ma nadzwyczajnie wielkie żelazowo-niklowe jądro, a Księżyc nieproporcjonalnie małe.** A może Ziemia przechwyciła przelatujące obok ciało niebieskie? Nie ma szans; tej wielkości obiekt przeleciałby obok Ziemi tylko nieznacznie zmieniając kurs, no i dlaczego w nim tak mało żelaza i niklu? Inne hipotezy też okazały się niespójne fizycznie. Również kolejne wyprawy Apollo niewiele wniosły w poznanie pochodzenia Księżyca.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59 26-600 Radom, <http://www.kwp.radom.pl>.

Redaktor naczelny – Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek,

tel.: (0-48) 345-26-25, fax.: (0-48) 345-27-15.

Redaktor prowadzący: Agnieszka Gołąbek tel.: (0-48) 345-23-07,

Współpraca: Marian Frąk, Anna Walczak - tel.: (0-48) 345-22-57,

Grafiki komputerowe: Tadeusz Kaczmarek, wykresy: Agnieszka Gołąbek.

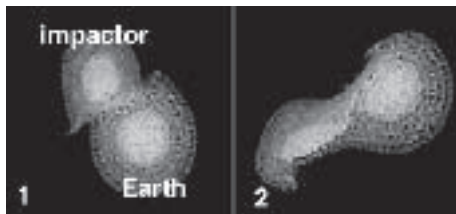
Łamanie i druk: VIRGO, tel.: (048) 3633844, www.virgo.net.pl.

Pismo wydawane dzięki pomocy Fundacji „Bezpieczeństwo”, Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.

Dopiero w 1984 roku analizujący skład Księżyca amerykański uczonec dr William Hartmann przedstawił zaskakującą, katastroficzną teorię. Wg niej księżycowe, niewielkie żelazne jądro i pozbawione wody skały, **składem odpowiadające tym z płaszczą Ziemi,** to efekt wielkiego zderzenia. Założył on, że pomiędzy Ziemią nr 1 i Marsem krążyła jeszcze jedna planeta, nazwijmy ją Orfeusz. Nasza Ziemia nr 2 to efekt zderzenia pierwotnej Ziemi z Orfeuszem, około 4,5 miliardów lat temu.



Dr Jay Melosh z Uniwersytetu Arizona wpadł na niekonwencjonalny pomysł. Wykorzystał on wojskowy komputer do symulacji jądrowych, ale wprowadził dane przekraczające cokolwiek do tej pory te maszyny liczyły. Tarczą była planeta wielkości prawie ziemskiej, a pociskiem mityczny Orfeusz, planeta dwa razy mniejsza niż Ziemia; prędkości oczywiście kosmiczne – 11 km/sek. Wojskowi byli zafascynowani do tego stopnia, że nadali obliczeniom najwyższy priorytet. Po kilku godzinach przeliceń ruchu miliardów elementów, uwzględniających oddziaływania fizyczne i grawitacyjne, oczom uczonych ukazała się niezwykła animacja. Uderzające w siebie po stycznej dwa obiekty **przenikały się w ciągu mniej więcej 20 minut,** a pod wpływem olbrzymiej temperatury na orbitę wystrzeliły odparowane skały. Żelazowe jądro Or-



feusza zlało się z jądrem Ziemi nr 1, a z rumowiska skalnego na orbicie uformował w ciągu około stu lat znany nam Księżyc. Bez wątplenia było to piekielne miejsce. Wrzący kocioł księżycowej magmy powoli pokrywał się stygnącą skorupą, ale przybywające co chwila kosmiczne pociski otwierały ziejące rany. Kompletnie zdewastowana Ziemia nr 2 przetrwała,

zyskując oczywiście na masie. Przywlekana przez komety i utrzymywana silną grawitacją woda powoli studziła powierzchnię.

Warunki brzegowe takiego zderzenia są jednak bardzo wąskie. Kolejne przeliczenia pokazują, że gdyby Orfeusz uderzył w Ziemię centralnie, wyrzucone na orbitę odłamki znalazłyby się wewnątrz tzw. strefy Roche'a, czyli utworzyłby się pierścień podobny do tego który ma Saturn. Uderzenia pod innymi kątami tworzą dwa małe księżyce spadające na Ziemię nr 2 po paru milionach lat.

Kataklyzm który przetopił obie planety wyjąłowił wszelkie życie, jeśli istniało ono wcześniej, wyrzucił również w Kosmos większość wody, jaka mogła spowijać Ziemię nr 1. Cienka obecnie, kilkukilometrowa warstwa wody nie przykrywa lądów i jednocześnie nadaje płytom kontynentalnym poślizg w ich ślimaczym ruchu. Księżyc **spowolnił ziemską rotację,** wydłużając dobę z 18 do 24 godzin; dzieje się to kosztem oporu wywołanego przypliwami i oddalania o 4 cm rocznie. Wielkie, metaliczne ziemskie jądro uruchamia gigantyczną prądnicę, a to z kolei **utrzymuje silne pole magnetyczne,** chroniące życie przed zabójczym promieniowaniem kosmicznym. Uwiązany grawitacyjnie Księżyc **działa jak wielki żyroskop,** dzięki czemu oś rotacji Ziemi nie zmienia kąta wobec płaszczyzny obrotu wokół Słońca – ratuje to ziemskie życie przed totalnymi zmianami klimatu. Gdyby nie było Księżyca...

Tadeusz Kaczmarek

Na podstawie: J. D. Macdougall – „Krótką historią Ziemi”
H.Y. McSween – „Od gwiazdowego pyłu do planet”

Księżyc ma średnicę 3476 km (0,27 ziemskiej), jego objętość stanowi w związku z tym 1/50 objętości Ziemi. Ponieważ ma masę stanowiącą 1/81 masy Ziemi, to średnia gęstość Księżyca stanowi tylko 60% ziemskiej; takie właśnie są następstwa różnic w proporcjach żelazowo-niklowych wewnątrz.

Księżyc obiega środek układu Ziemia – Księżyc (punkt ten znajduje się o 4670 km od środka Ziemi) w ciągu 27,3 dnia. Odległość Księżyca od środka Ziemi wynosi średnio 384.000 km (czyli około 30 średnic Ziemi) i zmienia się od 356 do 407 tys. km na eliptycznej orbicie.

(tk)

GRAMY W SZACHY

Wracamy po majowej przerwie spowodowanej informacjami o Indywidualnych Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Jarnołtówku do kolejnych zadań szachowych. Poniższe nie powinno chyba sprawić naszym sympatykom - szachistom żadnych trudności. Należy podać pełne rozwiązanie, którego nie trudno się domyśleć. Jak zawsze oczekujemy rozwiązań pod adresem redakcji „Głosu” - ul. 11 Listopada 37/59 26-600 Radom, w terminie 3 tygodni od ukazania się numeru. Nagro-

da czeka! Życzymy udanych wakacji - wszystkim, także pracującym. Kto otrzymał nagrodę za rozwiązanie zadania z numeru czerwcowego „Głosu” podamy we wrześniu.

Białe zaczynają...

ml.insp.
Marian Frąk





Pink Floyd The Division Bell



Po oszałamiającym sukcesie w 1973 roku conceptualnego *“Dark Side Of The Moon”* (ponad 140 tygodni na topie największych list przebojów – rekord nie pobity do dziś) muzycy Pink Floyd zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa uzasadnionego zawrotu głowy, któremu się jednak oparli; w następnej *“Wish You Were Here”* (1975) znaleźć można tekst: *“czy widziałeś listę przebojów... może wyjść z tego potwór, jeśli zespół nie weźmie się w garść”*. Powstało na szczęście jeszcze kilka płyt, w tym fenomenalne *“The Wall”* (1979) i nie gorsze *“The Final Cut”* (1983), ale potencjał twórczy rozsadził zespół od środka.

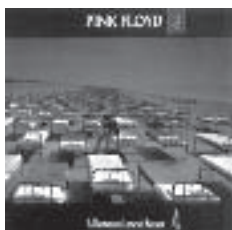
Stało się jednak coś, co tylko mogło cieszyć fanów Pink Floyd: Roger Waters tworzy swoje zamknięte całości - w tym *“Radio K.A.O.S.”* (1987) – a pozostali muzycy zachowując nazwę powołali do życia swego rodzaju przedsiębiorstwo muzyczne, które koncertuje, wydaje kolejne płyty i oczywiście nieźle zarabia. Utalentowany gitarzysta David Gilmour oraz Nick Mason (perkusja) i Richard Wright (klawisz) kładą obecnie większy nacisk na muzykę niż na teksty, ale nikt tu nie zastąpi przecież Watersa.

Po czteroletniej przerwie, w 1987 roku Pink Floyd wydaje trochę kontrowersyjną *“A Momentary Lapse of Reason”*, na którym więcej eksperymentów niż solidnej *“rzemiechy”* (nawiasem mówiąc równoległe *“Radio K.A.O.S.”* jest lepsze). Można to zrozumieć, trudno dojść do siebie po rozpadzie, po dwudziestu latach wspólnej działalności. Na tej płycie są jednak dwa utwory które dołączyłem do mojej własnej, 80-minutowej płytki CD-R: *“On The Turning Away”* i *“Learning To Fly”*. Myślę, że wszyscy pamiętają teledysk do drugiego utworu: koszący żółte pole pszenicy młody metys widząc samolot skacze ze skały i staje się orłem. *“Nauka latania”* to obecnie kanon muzyki. Trasa koncertowa po tej płycie została uwieczniona na podwójnej *“A Delicate Sound Of Thunder”* (1988) i na kasecie VHS.

Po siedmiu latach oczekiwania pojawia się w 1994 roku płyta godna miana Pink Floyd – *“The Division Bell”*. Przy odsłuchiwaniu (może już ze 100 razy) pomijam zazwyczaj nudny i niespójny nr 1, ale pozostałe 10 utworów to muzyczny uniwersytet, którego dostąpić mogą tylko nieliczni. **Niby te same instrumenty można kupić w sklepie, papieru do nut też pod dostatkiem, ale nikt nie zagra tak jak Pink Floyd.** Smutne to, niestety. Najbardziej znany z tej płyty to grany tysiące razy we wszystkich stacjach radiowych *“High Hopes”*, z przejmującą gitarą i charakterystycznymi dzwonami kościelnymi na początku i końcu. Nawet nie znając angielskiego można domyśleć się, że już trochę podstarzali muzycy Pink Floyd śpiewają o nostalgii za minionym i o niespełnionych nadziejach; potwierdza to piękny obraz teledysku. Świat niestety różni się od tego wymarzonego, *“...leaving the myriad small creatures trying to tie us to the ground...”* - zauważa Gilmour.

Fani Pink Floyd czekają już sześć lat na kolejną płytę studyjną.

W międzyczasie wydane koncertowe *“Pulse”* (1995) i *“Is There Anybody Out There”* (2000) to mało. Składanka na podwójnej płycie *“Echoes – The Best Of Pink Floyd”* (2002) to już znak ostrzegawczy. Czy będzie jeszcze jedna płyta Pink Floyd?



Tadeusz Kaczmarek

TO JEST KINO!

KRWAWE LATO

Pod koniec lipca rozpoczęła się kolejna filmowa promocja dystrybutora filmów VISION - „Krwawe lato”. Od 26 lipca na ekranach kin prezentowane będą filmy, które powinny dostarczyć widzom wielu mocnych emocji. Ci, którzy obejrzą wszystkie trzy filmy wyświetlone w ramach akcji zostaną nagrodzeni filmowymi t-shirtami. Żeby wziąć udział w promocji należy wziąć kupon z kina lub wydrukować go ze strony internetowej www.krwawelato.vision.pl, obejrzeć wszystkie 3 filmy, a przy zakupie biletu na każdy film podstemplować kupon w kasie oraz zachować bilet, a kupując bilet na ostatni z trzech filmów („Ręka Boga”) - należy przedstawić kupon z kompletem stempli i biletami. Każdy kto zostawi w kinie taki zestaw otrzyma w zamian wspaniały filmowy t-shirt.

RESIDENT EVIL w kinach od 26 lipca

w roli głównej: **MILLA JOVOVICH**

reżyseria: PAUL ANDERSON

Thriller science-fiction oparty na serii popularnych gier komputerowych „Resident Evil”.

Na początku XXI wieku The Umbrella Corporation staje się największą firmą komercyjną w Stanach Zjednoczonych. Oficjalnie jest wiodącym w świecie dostawcą technologii komputerowych i produktów medycznych. Natomiast ani opinia publiczna, ani pracownicy nie wiedzą, że główne dochody firma ma dzięki pracy nad technologiami wojskowym, eksperymentami genetycznym i bronią biologiczną. W supertajnym podziemnym laboratorium firmy nazywanym The Hive trwają prace nad niezwykle niebezpiecznym wirusem. Kiedy ze zbitej próbniki wirus dostanie się do systemu wentylacyjnego, Red Queen - główny komputer, odetnie drogę ucieczki pracującym w laboratorium naukowcom. Wszyscy giną. Przynajmniej tak to na początku wygląda.



SMAKOSZ

tyt. oryg. JEEPERS CREEPERS

w kinach od 9 sierpnia!

reżyseria: VICTORA SALVY

OBSADA: Trish - Gina PHILIPS, Darry - Justin LONG, The Creeper - Jonathan BRECK, Jezelle Gay Hartman - Patricia BELCHER

Trish i jej młodszy brat Darry, odbywają samochodem długą podróż do domu, by tam spędzić ferie wiosenne. Starają się omijać główne drogi, żeby dotrzeć do domu szybciej. Niespodziewanie dogania ich ciężarówka i zaczyna ich ścigać. Dla własnego bezpieczeństwa młodzi decydują się przepuścić szalonego kierowcę. Wkrótce potem ciężarówka rozbija się w opustoszałym kościele. W jakiś czas później Trish i Darry widzą na poboczu mężczyznę w długim płaszczu i kapeluszu wrzucającego sporą, owiniętą w prześcieradło paczkę do jakiegoś tunelu. Postanawiają sprawdzić, co ów człowiek wrzucił do tunelu, ale to co Darry znajduje na dole jest dla nich zbyt przerażające. W tunelu jest bowiem kilkanaście zmasakrowanych ciał.



RĘKA BOGA

tyt. oryg. „FRAILTY”

w kinach od 23 sierpnia!

Reżyseria: BILL PAXTON

W Rolach głównych: Matthew McConaughey, Bill Paxton

Wesley Doyle, agent FBI, prowadzi śledztwo dotyczące seryjnego mordercy (nazywanego „God’s Hand” – Ręka Boga). Zrozumiałe podejrzanie wzbudza w nim człowiek, który pewnego dnia pojawia się w jego biurze oświadczając, że wie, kim jest morderca. Ów człowiek przedstawia się jako Fenton Meiks. O wszystkie morderstwa oskarża swojego brata, Adama. Jego zdaniem to on zabił tych wszystkich ludzi, a potem popełnił samobójstwo. Ale zbrodnię Adama to tylko niewielka część długiej i wyczerpującej opowieści, którą Meiks chce się podzielić z agentem Doylem, by ten zrozumiał, jakie motywy doprowadziły jego brata do tych morderstw.



DYSTRYBUTOREM FILMU JEST VISION !!!

Przygotowała: Agnieszka Gotąbek

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

WARTA
ROK ZAŁOŻENIA 1920

Azymut...



...na udaną podróż.

WARTA TRAVEL

to polisa, która daje Ci poczucie bezpieczeństwa.
W każdym miejscu na świecie i w każdej sytuacji
masz gwarancję pełnej opieki medycznej i finansowej
oraz pomocy prawnej.

W ofercie znajdują się także specjalne pakiety:
PAKIET RODZINA i PAKIET JUNIOR.

www.warta.pl
infolinia: 0 801 308 308*
*opłata jak za połączenie lokalne

Z WARTĄ warto.